Nr. 111. We Lwowie Sroda dnia 16. Maja 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

## Hrabia Andrassy Juliusz a wojna rossyjsko-turecka.

III. Inaczej jak z Austro-Węgrami, ma się rzecz ze stosunkiem Rossji do cesarstwa niemieckiego i do obecnie przyczajonego kanclerza Bismarka — zważywszy bowiem, że książę Karol rumuński, jako bliski kuzyn cesarza niemieckiego, zawdzięczający mu swoje wyniesienie, nie odważyłby się bez jego pozwolenia wchodzić w zaczepno-odporne przymierze z Rossją, i wypowiadać wojnę Turcji; zważywszy, że bardzo bliskie węzły pokrewieństwa łączące cara z cesarzem niemieckim widocznie wpływają i na ich politykę; zważywszy, że cesarz Wilhelm, żadnej nie opuszcza sposobności, aby wdzięczność swoją wyrazić cesarzowi Aleksandrowi II. za wielkie przysługi podczas wojny z Austrją, a później z Francją; że odwrotnie tę samą wdzięczność objawia car swemu wujowi za podobne przysługi podczas kampanji krymskiej — i w czasie powstania polskiego 1863 r; zważywszy, że w dowód czci i zaufania car powierzył swoich poddanych w ziemiach tureckich opiece ambasadora i konsulów prusko-niemieckich, a nie austro-węgierskich; zważywszy, że zaborcze instynkta Prus i Rossji zaprawione na krwawym rozbiorze Polski, a pielęgnowane starannie przez wiek cały zrosły się w sojusz, wspólną ustalony zbrodnią; zważywszy, że niebezpieczną rzeczą dla Rossji byłaby igraszka z żelaznym Bismarkiem, przy równoczesnem narażeniu się Austro-Węgrom; zważywszy nakoniec, że wojna rossyjsko-turecka w niczem nie zagraża, a znaczne przynieść może korzyści pruso-niemieckiej dynastji, przychodzi się do przekonania, że trójcesarskie przymierze zawartem zostało po poprzednio tajnie między Rossją a Prusami zawartej umowie, w której nietylko cały fikcyjny proceder dyplomatycznych konferencyj, nietylko cały plan kampanji rossyjsko-tureckiej i możliwe ztąd wypadki wszechstronnie rozbierano, ale prawdopodobnie i na dalsze zaborcze zgodzono się plany. Wszak Prusy nie mogąc bezpośrednio w orjencie, zechcą sobie gdzieindziej wynagrodzić przysługi, wyświadczone Rossji, a szukać tej nagrody w najbliższem swojem sąsiedztwie, będzie największą dla nich ponętą.

Jeżeli rozważymy, że polityka austro-węgierskiego państwa była zawsze aż do ostatniej chwili wyczekującą, zawsze połowiczną i niezdeterminowaną, że z tego powodu bywały ustawiczne drażliwości w Berlinie i Petersburgu, że tak było w czasie wojny krymskiej, tak podczas powstania polskiego 1830 i 1863 r., i tak za wojny szlezwicko-holsztyńskiej, tak za francusko-niemieckiej, że tak jest i teraz, to nie trudno odgadnąć, że tą ponętą dla Prus i Rossji, w dalszej ich rachubie, nie inne, tylko sąsiedztwo austro-węgierskiej monarchji być może, zwłaszcza, że słowiańskie i niemieckie prowincje tego państwa tak bardzo są pożądane do zaokrąglenia wszechniemieckiego i wszechsłowiańskiego cesarstwa.

Powtarzamy więc raz jeszcze, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż hrabia Andrassy wpadł w prusko-rossyjską łapkę, a gdy i dalej pójdzie tą samą niepewną drogą, którą dzisiaj kroczy, to państwo austro-węgierskie, doczekać się może daleko gorszych skutków, niż te, które obecnie zagrażają Turcji; bo kiedy Anglja, Francja i Włochy, strzegąc własnego interesu, nie mogą zezwolić na uszczuplenie terytorjalne państwa ottomańskiego, to tego interesu nie przedstawia im austro-węgierska monarchja, przeciwnie łatwo by się stać mogło, że Francja dla odzyskania granic po Ren, Włochy dla zaokrąglenia się południowym Tyrolem i Tryestem, Anglja dla ofiarowanych jej korzyści w środkowej Azji, lub w Egipcie, zgodziłyby się na wszystko, coby dla siebie Prusy i Rossja szczęśliwym orężem na Austro-Węgrach zdobyły.

Z usposobienia zaś, jakie z wyjątkiem Polaków, widzimy u wszystkich austro-węgierskich Słowian dla Rossji, u Niemców dla Prus, a dla Włoch w południowym Tyrolu i na wybrzeżu adrjatyckiem, nie trudno odgadnąć, jaki koniec wziełoby szczęśliwe powodzenie oręża rossyjsko-pruskiego.

Czas więc najwyższy dla hrabiego Andrassego, aby się wycofał z tej fałszywej pozycji, i zwrócił się śmiałym krokiem w stronę dobrze dla państwa zrozumianego interesu. — Mówimy śmiałym krokiem, bo już nie pora po temu, ażeby złemu zaradzić mogły, choćby najzręczniejsze wywijasy dyplomatyczne.

Hrabia Andrassy ma przed sobą dwie drogi, wiodące do dwoistego celu. — Pierwsza z nich, wprawdzie ludzkiemu a szczególnie węgierskiemu i polskiemu uczuciu wstrętna, ale praktyką w polityce międzynarodowej od wieków ubita prowadzi do jawnego zaczepno-odpornego przymierza z Rossją i Prusami z otwartem wypowiedzeniem zamiaru przeistoczenia karty europejskiej na koszt Turcji, z uwzględnieniem interesów Anglji, Francji i Włoch.

Nie naszą jest rzeczą, wchodzić w szczegółowy rozbiór tego zamachu na obecny porządek międzynarodowy w Europie, było by to zadaniem dyplomatycznych kongresów, zaś austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych obowiązkiem, czuwanie nad tem, aby państwo przy tym europejskim przewrocie jak największe odniosło korzyści

Wiemy, że takie przymierze znalazłoby w pewnych sferach silne poparcie, i ustalić by mogło na czas dłuższy pozycje hrabiego Andrassego, którą obecnie od czasu do czasu podkopują rozliczne zakulisowe intrygi; — lecz jakby w takim razie stanął wobec Węgier, i prawdziwych przyjaciół rzetelnego postępu, na to odpowiadać nie będziemy.

Druga z tych dróg, to zaczepno odporne przymierze z Turcją przeciwko Rossji, przy równoczesnem zabezpieczeniu sobie czynnej pomocy u Anglji, przy porozumieniu się z Francją, aby wystawieniem znacznego korpusu na granicy niemieckiej ubezwładniła Prusy do wystąpienia przeciwko Austro-Węgrom, i przy zabezpieczeniu się, że Włochy nie wkroczą do południowego Tyrolu, a gdyby przyszło dla pozyskania Włoch poczynić pewne ofiary terytorjalne, to po szczęśliwie z Rossją ukończonej wojnie, znalazłoby się aż nadto wiele sposobności do sowitego wynagrodzenia każdej piędzi utraconej ziemi, dziesiątkami mil kwadratowych w krajach, zarówno Austrji jak Węgrom życzliwych.

Czyn ten odważny znalazłby powszechne uznanie nietylko w całej ucywilizowanej Europie, ale i u Słowian tureckich, bo wówczas Turcja oswobodzona od najazdu moskiewskiego, przez samą wdzięczność przystałaby na doniosłe autonomiczne koncesje dla Słowian południowych, i dołożyłaby wszelkich starań, aby w tych prowincjach utrwalić zadowolenie i spokój.

Tym sposobem pozbyłoby się państwo austro-węgierskie na zawsze groźnego sąsiedztwa, jakie w każdym razie po zwycięstwie Rossji nad Turcją musiałoby się wyrobić, bo czyby car rozciągnął własne panowanie nad zdobytemi krajami, czyby tam potworzył księstwa z sekundo- i tercjo-geniturami rossyjskiej krwi książąt, to jasną jest rzeczą, że w jednym i drugim razie, byłyby to ogniska, do skupienia około nich południowych Słowian korony św. Szczepana.

Gdyby więc od nas zależało, to byśmy wszelkich dołożyli starań, aby hrabiego Andrassego skłonić do śmiałego zwrotu na tę drugą drogę, nie zważając na wszystkie mu przeciwne prądy, bo niechaj nie zapomina o tem, że sternicy państwowi, którzy w tak kategorycznej chwili jak obecna, zamiast stanowczo do czynu przystąpić balansują między prądami sprzecznemi, zrażają jednych, tracą zaufanie u drugich, a niezadawalniają nikogo.

A jeżeli hrabia Andrassy, dla przewagi przeciwnych mu prądów, nie może wystąpić śmiało, i pójść otwartą drogą za ogólnem życzeniem węgierskich patrjotów, i odwiecznych ich sprzymierzeńców, to mu z całego serca radzimy — aby ustąpił — a to przez wzgląd dla swojej tak pięknej przeszłości, i z obowiązku dla swojej, wojną na Wschodzie, najbardziej zagrożonej Ojczyzny.

## Egzekucje podatkowe.

**Ze wsi.** Długa zima tegoroczna wywołała wielki niedostatek u ludności wiejskiej. Wobec tego faktu nie mogę się powstrzymać od tego, by władzom administracji podatkowej w ogólności nie wytknąć ich wrodzonego błędu, któremu podpadają, ze szkodą dla rządu i kontrybuentów. Pominąwszy właściciela większych posiadłości, który opłaca daniny, kiedy mu się uda pożyczyć pieniędzy, i lichwiarza, który wtedy otwiera pulares, gdy go się na serjo nastraszy, rolnik, czy to mieszczanin, czy chłop, jest tylko raz do roku w tym błogiem położeniu bez obcego pośrednictwa, bez zaciągania długów lichwiarskich, lub pozbywania ostatniej sztuki bydła opłacić ciążącą na nim należytość rządową, t. j. w czasie jesiennym po żniwach. Gospodarz zamożniejszy, zebrawszy swój plon do stodoły, ma zwykle kilka korcy ziarna na zbyciu, chałupnik zarabia lekko kilkanaście guldenów na łanach pańskich, a gdyby tylko w tę porę wzięto się na serjo do kontrybuentów, nie byłoby zaległości i srogich egzekucyj na przednówkach; takby dyktował praktyczny chłopski rozum, inaczej jednak musimy doświadczać. Władze administracyjne miasto w tak sprzyjającej porze użyć wszelkich środków do dyspozycji im stojących, zadawalniają się dobrowolnemi wpłatami, a porównując wynikłość kwartału z wynikłością tego samego czasu roku ubiegłego, przestrzegają jedynie tej zasady, by z sumą tegoroczną nie cofnąć się po za wynik roku zeszłego, czyli nie zostać w tyle, bo za to czeka ich nos tem większy, im więcej brak tysiączek guldenów. Pozbywszy się w ten sposób kwartału III. jako najkorzystniejszego do wpłat, w IV. kwartale już przychodzi staczać walki trudniejsze, bo już jest wielu takich, którzy z zaległości uiścić się nie są w stanie; — a później gdy dalsze zaległości przewloką się do I. i II. kwartału roku następnego, gdy chłopu zostało już zaledwie tyle ziarna, ileby na wiosnę wysiać mógł — na życie bowiem musi regularnie już kupować wtedy, natenczas ściąganie podatków staje się tak dla organów rządowych, jak i dla samych kontrybuentów prawie niemożliwem, a gdy i w ogóle wpływy w tych dwóch kwartałach są mniej wydatne c. k. krajowa dyrekcja salwując siebie od gromów wyższych, ciśnie na władze powiatowe, które opamiętając się ze swej bezczynności egzekucjami mimowoli pomnażają nędzę w czasie przednówkowym u ludu wiejskiego, chłop bowiem nie mając ratunku pozbywa jedyne bydlę, lub daje na sobie wymusić takie procenta od zbawiciela swego, że aż mrowie przechodzi słyszeć o tem.

C. k. krajowa dyrekcja skarbu znając te stosunki kraju z rozlicznych zażaleń publicznych, mogłaby łatwo temu zapobiedz, gdyby nie teraz, ale już z końcem III. kwartału żądała wykazów imiennych restancjonaryuszów, i wtedy użyła wszelkiej swej energii, nie dopuszczając pod żadnym warunkiem, aby jakakolwiek restancja nie usprawiedliwiona na dalszy kwartał przenoszoną była. Korzystać z czasu jest najkardynalniejszym momentem dla wszystkich operacyj finansowych.

## Ziemie Polskie.

Żona warszawskiego jenerał-gubernatora, pani Kotzebue, ogłosiła we wszystkich gazetach warszawskich wezwanie do składek na rzecz rannych żołnierzy moskiewskich, zapewniając pięknie po przyjacielsku, że choćby dar najdrobniejszy, będzie z wdzięcznością przyjęty od każdego bez różnicy stanu, religji i narodowości, bo rannego opatrzyć jest to rzecz chrześciańska. Prawda, że rzecz chrześciańska, ale w Kongresówce, dzięki Moskalom, taka nędza, że należałoby przedewszystkiem zarządzić składki na opędzenie miejscowych nieszczęść.

Moskwa zabrała obywatelom i chłopom na Litwie i w Kongresówce wszystkie konie zdolne pod wierzch lub do pociągu i to zabrała do takiego stopnia, że nie jeden obywatel zmuszony oddać wszystkie forналki, znalazł się niespodzianie w zupełnej niemożebności dokonania zasiewów wiosennych, t. j. najgorzej ci wyszli, co mieli konie dobre. Rząd za każdego konia płacił gotówką, rublami papierowemi, ale że cena jednakowa dla wszystkich była ustanowiona, więc zdarzało się, że za konia karecianego, co wart był 300 rubli, płacili tak samo jak za brono włokę, byle zdolnego do pociągów.

Z Królewca piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Radosną przychodzi mi się z wami podzielić nowiną, która powinna każdego rodaka napełnić radością i zadowoleniem. Dnia 2. maja ogłoszono w jednej z tutejszych gazet niemieckich anons w polskim języku, zapraszający wszystkich w Królewcu zamieszkałych Polaków na ogólne zebranie do Café Bellevue na dzień 3. maja o godzinie 8½ wieczorem. Zebranie, składające się z blisko 15 osób, z różnych zakątków naszej polskiej ziemi, zagaił p. Franke, wyjaśniając w krótkich słowach cel zebrania i zachęcając do wspólnej pracy. W przeciągu wieczora stawiono wniosek założenia Towarzystwa polskiego w mieście tutejszem. Po kilku przemówieniach wybrano na wniosek pana Bieszka przez aklamację komitet prowizoryczny składający się z pp. Jarosława Frankiego, kupca, i akademików Juljusza Ossowskiego i Maksymiliana Andrysona celem ułożenia statutów, które na przyszłem posiedzeniu, mającem się odbyć w piątek 11 maja, Towarzystwu przedłożone być mają. Nadmienić także należy, że policja, o odbyć się mającem zebraniu zawiadomiona poprzednio, wysłała sekretarza z prezydjum policji, który na posiedzeniu był obecnym: lecz i obecność policji nie przeszkadzała wcale, że całe zebranie dało się powodować uczuciami radości, której głośnym wyrazem były wesołe piosnki narodowe i miła pogadanka aż do późnej nocy".

Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Baczność! Sołtysi rozdzielają po parafiach drukowane odezwy poznańskiego komitetu „der Evangelischen-Diaconissen-Kranken-Anstalt" podpisaną przez 6 „rathów" różnego rodzaju, jednego pastora i jednego mularza, wyliczająca zasługi tych pań a wzywające do składek. Powydalano nam siostry miłosierdzia a teraz rozpoczyna się na dobre propaganda niemiecko-protestancka. Ostrzegamy quorum interest.

W Obornikach miało przyjść, jak niemieckie gazety donoszą, w zeszły czwartek po ukończonym odpuście, który proboszcz „państwowy" Nowacki z dwoma innemi jeszcze podobnymi proboszczami odprawiał przed kościołem, do zaburzeń, tak, iż obecni żandarmi użyli białej broni i kilku ludzi, lubo nie niebezpiecznie ranili.

Z Bytomia donosi *Gazeta Górnoszląska*: Aby zapobiedz napływowi co raz to większemu na Górnym Szląsku kolporterów niemieckich, tak szkodliwych i dla naszego ludu polskiego pod wielu względami, zajął się zacny i poczciwy nasz wiarus p. Wincenty Nowak, księgarz w Królewskiej Hucie rozszerzaniem dzieł religijnych, także i polskich w sposób przystępny, gdyż przez zeszyty, ze stósownemi premiami. Dziś już grono agentów po tylu mozołach znalazło się dość liczne a jest w Bogu nadzieja, że zdoła odeprzeć i tamę położyć tak szkodliwym wzwyż wspomnianym napływom, nietylko co do religji ale i co do języka.

## Wojna.

*Z Ruszczuku przez Szumlę do Stambułu.*

Jeden z korespondentów do pism zagranicznych, tak opisuje swoją podróż z Ruszczuku do Stambułu:

... Gdyśmy się znaleźli w przystani, leżącej tuż obok dworca kolei, Ruszczuk przedstawiał widok niezwykły i zajmujący. Wysokie strome gliniane wały, ciągnące się od ajencyj parowców do stacji kolei nad brzegiem, mrowiły się żołnierzami i tureckiemi kobietami, których jasne feredżi ostro odbijały od granatowych mundurów. W samej przystani panował ruch wielce ożywiony, wykrzykniki i dzikie hałasy bezustannie wstrząsały powietrze, a do tego przyłączył się jeszcze bek ogromnego stada baranów, pędzonych z gór do fortecy.

Zaledwie stanęliśmy w przystani, przyjął nas oddział ponurych zaptie (policjantów), którzy ostro żądali paszportów i dopiero po należytem ich przejrzeniu pozwolono nam stąpić na grunt turecki. Przystań Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, jak rzekliśmy, leży tuż przy dworcu kolei żelaznej, wiodącej do Warny, w odległości nie więcej jak kwadrans drogi od samej twierdzy. W obecnej chwili dworzec zapełniony był wojskiem. Jeden oddział jego odkomenderowany został bowiem na przyjęcie Serdara, który miał przybyć o godzinie 1szej po południu.

Między jenerałami, czekającymi na przybycie głównodowodzącego, dwaj szczególnie zwracali na siebie uwagę. Jeden był wzrostu więcej niż średniego i dość wysmukły; twarz miał charakterystyczną, z rodzaju tych które nawet po upływie wielu lat pozostają w pamięci. Siwiejąca, na pierś spadająca broda, osłaniała dolną część tej twarzy, na której błyszczało dwoje niespokojnych oczu jak karbunkuły pod gęstemi krzaczystemi brwiami. Policzki jego były mocno opalone, a jeden z nich przedzielony całkiem blizną pochodzącą od cięcia szablą. Cała postać przyodziana była w skromny i zarazem gustowny mundur tureckiego admirała. Bo też rzeczywiście osobistością tą, pomimo wyraźnego orjentalnego kolorytu, był wysoko przez Anglików i Turków ceniony jako reorganizator marynarki tureckiej, Hobbart.

Drugi mężczyzna, służny, o sztywnej militarnej postawie, chudej brązowej twarzy, obramowanej ostro zakończoną brodą, ognistych ruchliwych oczach, w fantastycznie strojnym ubiorze tureckiego jenerała — to Tahir pasza wojenny naczelnik dunajskiego wilajetu, któremu na początku turecko-serbskiej wojny powierzoną była trudna i niebezpieczna funkcja komendanta Ruszczuku. Chociaż Tahir-pasza nie posiada bynajmniej europejskiego wykształcenia i nie zna żadnego innego języka oprócz tureckiego i bułgarskiego, utrzymują jednak, że posiada niezmiernie wiele wiadomości strategicznych i bardzo rzadką u tureckich jenerałów energię i siłę woli.

Oprócz tego przybyli na przyjęcie serdara: Muszir Achmed Ejub, i Delaver pasza kontr-admirał dowodzący turecką flotylą na Dunaju.

Achmed Ejub, nie mający więcej nad lat sześćdziesiąt, w ostatnich czasach mocno się postarzał; broda i włosy na głowie zupełnie mu zbielały, utył znacznie, tak że trudno mu teraz dosiadać konia. Delaver pasza, rodem Czerkies, osobistość całkiem nic nie znacząca z otwartą do każdego uśmiechającą się twarzą, która z powodu potężnej brody nadaje mu pozór marsowy, mówi płynnie po francusku i cokolwiek po angielsku i służy najczęściej za tłumacza głównej kwatery.

Wtem powstał ruch na peronie kolei pomiędzy tłumem. Zaptie poczęli odsuwać zbyt ciekawych na przyzwoitą odległość, podczas gdy żołnierze wyznaczeni do straży honorowej, z niebardzo wielkim pośpiechem poczęli prezentować broń przed nadchodzącym pociągiem złożonym z dwunastu wagonów. Z jednego z pierwszych wagonów wyskoczył z lekkością jaką trudnoby przypuszczać w 70letnim starcu, Abdul-Kerim, serdar Ekrem. Od czasu jak rozmawiałem z nim ostatni raz w kanaku Achmed Ejuba w Niszu, marszałek formalnie odmłodniał. Postać jego przedtem skurczona wskutek ciężkich cierpień, znowu imponująco wyprostowała się, chorobliwie wybladłą twarz znowu okrył zdrowy rumieniec i ospale dawniej, na świat spoglądające oczy błyszczały tak świetnie i zarazem serdecznie jak przed pół wiekiem gdy jako prosty porucznik kawalerji, zaledwie 20letni, odbiwszy zdobyte przez Moskalów działa, pierwsze laury pozyskał. Do zdrowia przyprowadził marszałka przyboczny jego lekarz dr. Fried, Węgier rodem.

Przyjęcie, jakie spotkało serdara ze strony publiczności znajdującej się na dworcu, nie da się opisać. Powietrze zadrzało od okrzyków: „Czok jasza!" stokrotnie powtarzanych, gdy człowiek ten, w którym obecnie każdy muzułmanin po Allahu pokłada największą nadzieję, przechodził do salonu pierwszej klasy, gdzie nastąpiło powitanie zebranych na przyjęcie jego jenerałów. Faworyta swego Achmeda Ejuba uściskał on serdecznie; powitanie z Hobartem było dość suche. Dumny Brytańczyk, który, chociaż trudno temu uwierzyć, nie umie prawie ani słowa po turecku, przybliżył się do główno dowodzącego, wstrząsnął mu rubasznie po marynarsku ręką i w sposób niezbyt grzeczny wobec swego naczelnika powiedział: „*How do you do, old fellow?* (Jak się macie stary ówiku?), co funkcjonujący jako drogoman kontr-admirał Delaver pasza dosłownie przetłumaczył serdarowi. Nie wiem czy ten ostatni był bardzo zbudowany tem nieco za familjarnem powitaniem.

Abdul-Kerim, wróg wszelkich ceremonij, zaraz po przybyciu swem prosił Tahira paszę by ten kazał odejść straży honorowej, poczem wraz z Achmet Ejubem wsiadł do zwyczajnego fiakra, poprzedzonego przez trzech kawalerzystów i odjechał do swej kwatery, w domu jenerał gubernatora dunajskiego wilajetu.

W kwadrans potem rozpoczęła się rada wojenna, do której powołani zostali wszyscy jenerałowie i dowódzcy samoistnych oddziałów, jako też naprędce zwołani naczelnicy ważniejszych punktów ufortyfikowanych. Rada ta, z której bardzo mało szczegółów doszło do naszej publiczności, trwała do godziny 7-mej.

Hobbart z właściwą sobie bezwzględną otwartością miał się uskarżać na nadużycia, jakie w ostatnich dniach zakradły się do floty tureckiej; oświadczył, że tylko jego powołanie tu, na radę, umożebniło Moskalom przeprawienie się przez most na Serecie; żądał stawienia przed sądem wojennym dowódców statków „Athor Teswek" i „Tuna." Najsilniej jednak wystąpił w kwestji rzucenia mostu pod Kalafatem, czemu nie wiadomo z jakich powodów, przeciwni są tak serdar jak i Ejub. Podczas gdy energiczny Tahir jest za rozpoczęciem stanowczo zaczepnych kroków na zachodzie, serdar chce ograniczyć się na obronie linji Dunaju i opanować Kalafat wtedy dopiero, gdy zajdzie nagląca tego potrzeba. Tu wszakże wcale nie przypuszczają, ażeby Turcy skutecznie mogli stawić opór Moskalom w przeprawie przez Dunaj. — Ze Moskale będą jednocześnie w wielu punktach demonstrować, a nawet przy swej bezwzględności w prowadzeniu wojny, poświęcą całe brygady, aby z tem większą pewnością w innem miejscu rzucić most, to mają tu za pewnik, jak również to, że Turcy ograniczą się na trzymaniu się w ważniejszych punktach, główne zaś siły swoje w Szumli skoncentrują Stanowcza bitwa ma być stoczona w czworoboku fortec; tam się rozstrzygną losy Turcji. Po pomyślnie dokonanej przez Moskalów przeprawie, będą oni mieli jeszcze zadanie cernowania fortec i doprowadzenia ich do poddania się, co zważywszy na siłę wielu z nich, nie mało będzie kosztować czasu, pieniędzy i krwi. Dalej nastąpi zadanie najtrudniejsze, a mianowicie sforsowanie przejścia przez Bałkany, co w roku 1828 i 1829 udało się Dybiczowi dopiero po poświęceniu na ten cel całej armji. A i tu jeszcze, jeżeli nawet wszelkie szanse będą po stronie Moskalów, nastąpić może dla nich zwrot niepomyślny, jeżeli w ciągu wojny nie będą w stanie podwoić swe siły, obecnie nad Dunajem znajdujące się.

Zresztą nikt tu nie myśli o możebności stanowczej klęski. Od ostatniego obozowego ciura, do marszałka, wszyscy są pełni otuchy, chociaż każdy przyznaje, że walka będzie ciężką. Usposobienie to podniósł jeszcze manifest sułtana do wojska, który ze Stambułu telegraficznie przesłany został serdarowi i odczytany w Bajak Tabia, wielkiej baterji, wieńczącej wyżyny Sari Bey, przez wojennego naczelnika Ruszczuku Tahira paszę. W tym celu w piątek rano wystąpiły nawet najdalej dyslokowane oddziały przy odgłosie muzyk na Bajak-Tabiu, gdzie utworzyły czworokąt z jednej strony otwarty. O 9-tej godzinie ukazał się Tahir, otoczony świetnym i licznym sztabem, w którym powszechną uwagę zwracał na siebie angielski wojenny attaché, podpułkownik Lennox, w ciemno-zielonym pięknym mundurze angielskich riflemenów. Lennox rodem szkot, krewny dowódcy tureckiej floty Hobbarta, dniem przedtem we 12 godzinach przybył z Szumli (150 kilometrów), w towarzystwie jednego tylko Tatara. Po zaintonowaniu narodowego hymnu, jak to jest zwyczajem u Turków przy wszystkich wojskowych uroczystościach, wszedł Tahir w środek czworokątu wraz ze sztabem i został odczytany firman, podany już przez telegramy.

Znając gorącą naturę Turków, łatwo pojąć, jak proklamacja ta roznamiętniła ich, i ostatnie słowa jej doprowadziły niemal do fanatyzmu. Była to chwila głęboko wzruszająca, gdy ci ogorzali od słońca, do walk zaprawieni ludzie usłyszeli, że chcą im wydrzeć groby ich świętych i ich ojców, i drogi symbol, półksiężyc, pozrzucać z meczetów. Turek, który nigdy nie płacze, który w razie śmierci najdroższej sobie osoby, w milczeniu podnosi tylko oczy do nieba, albo co najwięcej szepnie cicho „Inszallah!" (tak się Bogu podobało!) — teraz płakał jak dziecko. „Taman! taman! (dość!) wołały tysiące, będziemy się bronić, dopóki te ręce broń trzymają, dopóki kropla krwi krąży w naszych żyłach. Tylko po naszych trupach Moskwa dostanie się przez Bałkany, i jeżeli chce panować, to będzie panować nad krajem, w którym będą same tylko trupy. Ale Allah będzie miłościwym dla nas, i ani jeden człowiek z tego licznego nieprzyjacielskiego wojska, zamierzającego przeprawić się przez Dunaj, nie znajdzie drogi, by powrócić w stepy, z których przybył!" Tak jednomyślnie wołali żoł-

nierze padyszacha. Między ludnością cywilną panuje takież same usposobienie.

Zrządziłby Bóg, by Turcy zwyciężyli; w przeciwnym bowiem razie ani jeden giaur nie pozostanie tu przy życiu. Nie ma zatem czemu się dziwić, że kilka parowców pływających ztąd w górę po Dunaju zawsze zapełnia się uciekającymi. Europejska kolonia w Ruszczuku, licząca niedawno na tysiące mieszkańców, całkiem prawie rozbiegła się; jedynymi Europejczykami są tam dziś tylko konsulowie i austrjaccy urzędnicy pocztowi i żeglugi parowej.

W ostatnich czasach pojawiło się tu mnóstwo tajemniczych postaci, które pod pozorem zaciągnięcia się do tureckiego wojska, zajmują się szpiegostwem, i spełniwszy zapewne otrzymane zlecenie, znikają tak samo cicho, jak i przybyły. Dwaj tacy godni ludzie, którzy przybyli do Ruszczuku w dniu, gdy Moskale przeprawiali się przez Prut, poszli na panującą nad Ruszczukiem wyżynę Sari Bey, zkąd w największym spokoju przerysowali wszystkie forty, reduty, baterje itd., podczas gdy stojący tuż obok szyldwach z niezrównaną naiwnością przypatrywał się tej ich robocie. Dopiero po zluzowaniu poczciwy Arab (z Arabów bowiem po największej części składa się ruszczucki garnizon) zameldował o tem, co widział. Od tego czasu poczęto pilnie czuwać nad znajdującymi się tu cudzoziemcami, na wyżynach zaś Sari Bey i wzdłuż Dunaju, jako też całej linii kolei aż do Czernawody co sto kroków ustawiono posterunki, które otrzymały ścisły rozkaz nie przepuszczania nikogo bez specjalnego pozwolenia komendanta.

W Giurgiewie, dokąd zajeżdżałem, znalazłem mieszkańców przejętych trwogą i panicznym strachem. Na wiadomość, że Rossjanie zajęli Gałacz i przez Bukareszt tu się posuwali, cały rumuński garnizon składający się z dwóch szwadronów huzarów linjowych i pół bataljonu dorobańców, umknął co prędzej, chociaż na kilka dni przedtem na rozciągającej się ku wschodowi ławie piaszczystej Smerda, tudzież na wyspie Fromera usypał był kilka regularnych szańców polowych. Wojownicy rumuńscy nie omieszkali skorzystać z pięknej sposobności przy tym swym nieco przyspieszonym odwrocie z Giurgiewa i zabić kilku osiadłych tam żydów, o czem doniósł już telegram. Na przedmieściu Karol zamordowano w sposób najokrutniejszy ośmiu, sześciu zaś ciężko poraniono. Nie utrzymuję, by wojskowi rumuńscy wyłącznie dopuścili się tego haniebnego czynu; owszem, mordowali najwięcej Bułgarowie, żołnierze jednak zrobili początek, bez żadnego powodu rzuciwszy się z bronią na izraelitów. Trupy pomordowanych 12 godzin leżały na ulicy; zastraszeni bowiem współwyznawcy nie odważali się ich pozbierać. Okolice Giurgiewa były również widownią krwawych scen. W lasach miejscowości całkiem prawie z wojska ogołoconych potworzyły się bandy rozbójników.

Powróciwszy z kilkugodzinnej wycieczki do Rumunji, znalazłem Ruszczuk znacznie zmienionym. Przybyło tam pięć silnych bataljonów i biwakowało na ulicach. Doszły one piechotą z Widdynia do Ruszczuku w 10 dniach, to jest robiły dziennie po 4½ niemieckie mile; na uwagę zasługuje także i to, iż w całym marszu ubytek w ludziach wynosił wszystkiego pół procent.

Przed odjazdem do Konstantynopola skorzystałem z nocnego towarowego pociągu i zwiedziłem Szumlę, zrobiwszy jeszcze do fortecy dwugodzinną podróż konno. Szumla, po turecku Szumna Eskai, wcale nie jest twierdzą pierwszorzędną; chociaż ponaprawiana i doskonale uzbrojona, nie mogłaby ona stawić oporu teraźniejszym dalekonośnym działom wielkiego kalibru. Właściwą siłę jej stanowią forty odosobnione, rozprószone w obwodzie milowym i pobudowane z wielką znajomością rzeczy przez inżyniera Bluma paszę, a które mogą spotkać niezmiernie morderczym ogniem nieprzyjaciela nadchodzącego bądź od północy, bądź od wschodu, lub zachodu. Załoga Szumli, mieszcząca się po większej części w oszańcowanym obozie, urządzonym na pochyłości góry, liczy przeszło 40.000 żołnierzy. Komendantem fortecy jest Fazli pasza, jeden z najzdolniejszych jenerałów tureckich; dyrektorem artylerji zaszczytnie znany jenerał Streker, noszący tureckie nazwisko Reszyda paszy.

Dla osłonięcia kolei żelaznej nakazał serdar wznieść szereg fortyfikacyj. Pod Rezyradem, Szumlą, Road, Szejtandżek i Prawadi urządzają silne reduty, które zapewne w tych dniach będą ukończone, ponieważ pracują przy nich nawet przy świetle pochodni. Uzbrojone będą działami Kruppa, mającemi 23 centymetry średnicy.

Kolej żelazna, jak wiadomo, powiada korespondent *Neues Wiener Tagblatt*, opisując podróż swą z Szumli do Stambułu, nie przechodzi przez Szumlę. Oddaloną jest od tej fortecy na kilka godzin drogi. Najbliższą Szumli stacją kolei Ruszczuk-Warna, jest miasteczko Szejtandżyk, co znaczy, przetłumaczywszy z tureckiego: „djable miasto.“ Umyślnie zbudowaną została ze względów wojskowych szosa z Szejtandżyku do Szumli, tak obecnie zawalona przechodem wojsk różnych i kolumn prowianckich, że trudno po niej się ruszać. Szosa idzie wężykiem, to też podróżni z Szumli do Szejtandżyku zwykle udają się naprost doliną, ścielącą się nad brzegami rzeki Szejtansow, tj. rzeki djabelskiej. Prześliczna to dolina, pełna kwiatów i zieleni. Rzeka z razu płynie wąskiem korytem, później raptem się rozszerza, wzmaga, dalej już skały niebotyczne pruje i do morza wpada.

Szejtandżyk, niewielka turecka mieścina. Jak zwykle, tak i tu, panowie inżynierowie postarali się oddalić dworzec od miasta o dobrą godzinę drogi. Ruch na tej kolei obecnie jest niesłychanie wielki. Co chwila pędzą wagony pełne wojska w stronę Ruszczuku. Ruch pasażerski tak samo się wzmógł kolosalnie; przed wojną był prawie nieznaczny, lecz dziś każdy, kto może, ucieka z nad Dunaju, więc też mnóstwo widzi się podróżnych najrozmaitszego stanu. P. Malinowski, utrzymujący restaurację na dworcu, wkrótce się wsławi na całą Europę bajecznemi cenami, jakie każe sobie płacić. Kolej z Szejtandżyku do Warny przechodzi pomiędzy stromemi górami, których wierzchołki zbrojne są dziś w szańce, dalej dolina rzeczki, minąwszy Prawady i Buzuk-Aladin, dosięga Warny nad morzem. Brzegi morza górzyste, porosłe lasem, na którego tle ciemnem świeci „biała Warna“ ze swemi minaretami, wieżami, murami i domami z ciosanego kamienia wapiennego. Przystęp do miasta prowadzi przez wąski przesmyk, jakby umyślnie stworzony, by oddzielić część wód morza Czarnego na port głęboki i bezpieczny. — Z tych wzgórz, niegdyś przed laty 50 artylerja moskiewska w gruzy zamieniła Warnę. Dziś już tego nie będzie. Wzgórza silnie ufortyfikowane, zbrojne w działa dalekonośne, dobrze chronią miasto. Bium pasza stawiał te fortyfikacje i on to z Warny zrobił pierwszorzędną fortecę.

W Warnie obecnie dowodzi Kam Ali pasza; jenerał zdolny; ma pod sobą 20.000 wojska i 60 dział. Nadto w Warnie stoją 4 monitory, uzbrojone w działa prawdziwie monstrualnej wielkości. Z dworca kolei żelaznej do portu prowadzi tramwaj. Wprzódy prawie nigdy nie pytano o paszport; dziś okoliczności się zmieniły. Policja na wszystkich ma oko i pan komisarz policji wprawdzie bardzo grzecznie lecz wzrokiem i tonem nakazującym szczerość, każdego pyta kim jest, po co i gdzie jedzie, i dopiero po zawizowaniu paszportów siadamy na okręt do Konstantynopola.

Jedziemy już, noc przecudna, tak cicha i spokojna, że ani jednej zmarszczki na zwierciadlanej tafli morza, odbijającego księżyc i gwiazd miliardy z niebaj ciemno szafirowego. Ledwo zdołaliśmy docisnąć się do kajuty, tak cały pokład zawalony rzeczami i ludźmi. Wszystko to ucieka przed wojną. Na przodzie pokładu za pomocą pak i sprzętów różnych, oddzielono osobne miejsce dla kobiet i dzieci tureckich; nie wolno tam pójść. Tuż obok rozłożyła się gromada Greków, krzyczą, śmieją się, żartują i mówią bez ustanku — a koło nich rozstasował się ze swą budą, podobną do naszych bud jarmarcznych, stary Moslim i sprzedaje kawę. Koło kuchni ścisk niesłychany; każdy czegoś żąda, a tu jeszcze słudzy cisną się po węgiel do nargilów lub fajek swych panów. Około północy, wszystko się uciszyło; kiedy niekiedy słychać ciche szepty lub słowa wpółurwane.

Nadedniem postrzegamy Akburnu, przylądek górzysty u wejścia do Bosforu. Na tym to przylądku składał Jazon bogom ofiary, zanim się puścił na sławną do Kolchidy wyprawę. Po prawej ręce spostrzegamy czarną grupę skał bazaltowych; tysiące lat morze wściekle uderza o skały, a zawsze na próżno — to są Symplejady, drobne wysepki, na których, jeśli wierzyć podaniu, mieszkały Harpje okropne. Biegnąc koło tych skał, parostatek nasz daje z dział ognia — wchodzimy do Bosforu. Oto już Rumeli Fanar; starożytny ten zamek, zbudowany przez genueńczyka Giustiniani, obrońcę Konstantynopola, nie zdały już teraz i oto inżynierowie postanowili go znieść nawet, bo pod osłoną tego zamku, okręta nieprzyjacielskie mogłyby się zbliżyć do baterji Elmas Tabiasi. Po lewej ręce, t. j. na brzegu azjatyckim, widzimy naprzeciwko „baterje latarni morskiej“, przerobione według wymagań sztuki nowoczesnej, z zamku także przez genueńczyków niegdyś wybudowanego. Krzyżowy ogień baszt w pobliżu latarni rozłożonych, znakomicie wzmacnia znaczenie tej baterji. Dawniej miała ona moździerze i ogromne bombardy, strzelające kamiennemi kulami, dziś moździerze i bombardy ustąpiły miejsca stokroć wymowniejszym 15-stocentymetrowym gwintowanym działom. Dalej na azjatyckim brzegu widzimy baterję zwaną Azia Tabiasi, t. j. baterję azjatycką, a jeszcze dalej ogromne szańce Anatoli Kabak; pierwsza z nich ma 12 dział ciężkiego wagomiaru, druga 20. W Anatoli Kabak każdy okręt musi się zatrzymać dla poddania się rewizji sanitarnej. Szańce te dominują zupełnie nad cieśniną; działa ich niosą na milę; biada okrętowi nieprzyjacielskiemu, któryby się ośmielił podstąpić blisko. Dalej naprzeciw przylądka Słoniowego, zwanego tak z powodu, że grzbiet góry z daleka jak słoń wygląda, napotykamy Filiburum, a na brzegu europejskim, począwszy od fortu Kilja aż do Rumeli Kawak, cały szereg bateryj przeznaczonych wspólnie z baterjami azjatyckiemi do ostrzeliwania cieśniny ogniem krzyżowym. Żadna flota nie jest w stanie wyjść cało z tego piekielnego ognia w razie, gdyby się ośmieliła wpłynąć na Bosfor.

Największą baterją jest baterja Madszar Tabia, zwana tak z powodu, że budował ją Węgier Kmety, położona nad nie wielką zatoką ze strony azjatyckiej; baterja ta liczy 40 dział olbrzymiego kalibru, które same jedne zdolne są zmusić do odwrotu każdą flotę nieprzyjacielską.

Leży oto już Bujukdere po stronie europejskiej; miejsce prześliczne, a za nim piękna dolina pełna wiosek, zameczków, wil, ogrodów i lasów cyprysowych. W tej to dolinie wznosi się słynny klomb z drzew olbrzymich, zwany klombem siedmiu braci Jedi Kardacz; korony tych drzew z pewnością kilka wieków liczących, poplątały się z sobą w sklepienie szmaragdowe, jedyne pewnie na świecie. Mnóstwo ptasząt z pokolenia w pokolenie wiją tam swe gniazda bezpiecznie, szanowane od ludzi.

Dalej następują na europejskim brzegu Bagdszikoi, słynne przepysznym wodociągiem sułtana Mahmuda, Terapia ze swą doliną róż wiecznie kwitnącą, Desigan pełne letnich pałaców, należących do panów tureckich, dalej wieże olbrzymie zamku Rumeli Hissar, na tem samem miejscu wzniesione, którędy niegdyś Dariusz się przeprawiał, a na azjatyckim brzegu widzimy cesarski pałac Gacel Hissar i łazienki sułtańskie, i jeszcze pałac sułtański, Beglerbeg, ulubione miejsce pobytu przed rokiem zamordowanego Abdul Azisa. Biały pałac marmurowy, o marmurowych kolumnach, pełen przepychu i wdzięku, prawdziwie królewska rezydencja — a cóż już mówić o mnóstwie innych pałaców prywatnych, rozrzuconych po obu brzegach cieśniny, i o przecudnej panoramie, jaka się przedstawia, zbliżając się do istotnie cudownego miasta, zwanego Stambułem.

*Europejski teatr wojny.*

Nakoniec przybliża się chwila stanowczych wypadków nad Dunajem. Dowódca armji rossyjskiej w. ks. Mikołaj opuścił już Kiszyniew i przybył do Ploješzti, gdzie mu wynajęto dom na cały rok.

Serdar Ekrem Abdul Kerim pasza postanowił sam prowadzić obronę linji Kiustendzi-Czernawoda i w tych dniach z częścią swego sztabu przeniesie się do Sylistrji. Wymarsz tureckich wojsk do Dobruczy nastąpi w tym jeszcze tygodniu; wojska te tworzyć będą nierozerwany łańcuch wzdłuż Dunaju od Czernawody przez Hirsowę do Jsakczi. Komenda tego oddziału znajduje się dotąd w północnej części tej miejscowości.

Jak donosi *Standard*, dowódcy angiels. milicji, zebranej obecnie dla ćwiczeń, otrzymali wezwanie, by przedstawili ze swych komend ochotników do służby szpitalnej i transportowej w armji. — Tenże sam dziennik pisze, że lekarska inspekcja leczniczych oddziałów armji jest oznaką, że takowe mają być postawione w pogotowiu. Oglądano również konie. Wojenne angielskie ministerstwo zawezwało pułki piechoty i inne do uorganizowania pociągów.

*Azjatycki teatr wojny.*

Umieszczony w wczorajszym *Dzienniku* naszym telegram z Konstantynopola donosi o powodzeniach Turków pod Batum. Po zwycięzkim buletynie tureckim nadchodzi (naturalnie) teraz zaprzeczenie w formie dwóch rossyjskich depesz zwycięzkich. Według nich awangarda 41 dywizji szturmowała wyżyny ciągnące się wzdłuż rzeczki Kintaiszi, leżącej w odległości około trzech mil na północ od Batum i rossyjska kolumna prawego skrzydła, nawet w razie gdyby zwycięstwo Moskalów sprawdziło się, zaledwie mogłaby dalej jak na jedną milę wtargnąć na tureckie terytorjum. Komicznem znowu jest podanie obustronnych strat. Podczas gdy Turcy obliczają straty moskiewskie na 4000 ludzi, a własne poczytuja za stosunkowo nieznaczne, Moskale, chociaż byli szturmującymi, przyznają się tylko do straty 12 w zabitych i 116 rannych. Oprócz tego rossyjski telegram donosi, że straty Turków były niezmierne. Jeżeli jednak cyfra 4000 wydaje się nieco przesadzoną, w każdym razie Moskale musieli stracić więcej aniżeli podają i zawsze straty Turków, gdy Moskale byli szturmującymi, muszą być mniejsze stosunkowo.

Podajemy z moskiewskich gazet kilka szczegółów i faktów, nie pozbawionych interesu. Jednocześnie z przekroczeniem granicy kaukazkiej, w. ks. Michał namiestnik kaukazki wydał dwie proklamacje: do mieszkańców Adżarji i Kabuletu (północna część Armenji), drugą do ludności Erzerumskiego wilajetu, t. j. gubernji. — W pierwszej powiada, że „nie w celu krzywdzenia spokojnych ludzi dobył miecza błagoduszny i ludzki Monarcha, i że nie w ucisku bezbronnych szuka ten monarcha sławy dla siebie — lecz dobył on miecza jedynie dla obrony słabych a ukrócenia ciemiężców.... Niech więc pobyt wojsk rossyjskich w kraju waszym posłuży do nawiązania związków duchowych (?) między nami a wami, szlachetni synowie szlachetnego karwelskiego plemienia, którzy jesteście rodzonymi braćmi krwi jednej z wiernymi i zawsze przez monarchę kochanymi poddanymi jego“ t. j. gruzinami. Znaczy to, że Adżarowie dostali już patent na poddanych moskiewskich i car już z swych rąk nie wypuści ich nigdy. Odezwa do mieszkańców wilajetu erzerumskiego jest nieco mniej zapraszającą do poddaństwa moskiewskiego; książę wzywa, by ludność zachowała się spokojnie, upewnia, że jej włos z głowy nie spadnie i t. d.

Jenerał główno dowodzący w Azji ciągle donosi o radośnem poddawaniu się mieszkańców tamecznych, dodając, że z rozmów wziętych do niewoli tureckich żołnierzy, wnioskować można, że adżarscy żołnierze, służący w armji tureckiej, chętnieby wszyscy dezerterowali.

*Tyfliski Wiestnik* z dnia 5. maja donosi o przywiezieniu do Kutaisu kilku rannych oficerów z oddziału księcia Abaczydze. Wręcz to jest przeciwnem telegramom rządowym, według których w każdej bitwie tylko jeden kozak lub żołnierz zabity.

*Nowoje Wremia* donosi o złapaniu w porcie odeskim tureckiej kuczermy (statek jednożaglowy) robiącej w tymże porcie pomiary. Kuczerma należeć ma do eskadry Hobart-paszy, o którym załoga złapanego statku powiada, że będzie wkrótce blokować port odeski.

## Przegląd polityczny.

W odebranych dzisiaj moskiewskich gazetach, nie znajdujemy nic nowego. Zasługuje na uwagę tylko telegram *Naszego Wieku* z Konstantynopola, donoszący, że stolicy tej poczyna brakować mąki, że ludność stolicy upadła duchem, że w bułgarskich wsiach: Nowosieło, Dromagił i Trestenik, baszybuzuki niedawno dopuścili się ekscesów jeszcze gorszych jak w roku zeszłym i że angielski konsul p. Rid jeździł tam osobiście przekonać się o fakcie. Słowem nic dobrego. „Sułtan, powiada dalej telegram, stara się być popularnym i gdy chrześcianie żądali by księża odprawiali nabożeństwo, nakazał rozstawić w wielu punktach wojsko i milicję.“ Ustęp ten nie jasny i widocznie przesadzony, oznacza zapewne, że sułtan schlebiając fanatyzmowi mahometanów, dopuszcza się nietolerancji względem chrześcian.

Co do upadku ducha w Stambule, telegram ten jest wręcz przeciwny doniesieniom pewnego prywatnego listu, przed kilku dniami ze Stambułu pisanego. Piszący wyraźnie donosi o doskonałem usposobieniu tak wojska jak i mieszkańców stolicy.

*Nasz Wiek* podaje także wiadomość w telegramie stambulskim z dnia 7. bm., jakoby p. Layard, poseł angielski, miał już przyobiecać Turcji pomoc swego kraju, z Aten zaś donosi pod tąż samą datą o tłumnej manifestacji z powodu rocznicy pod Missolungami, obchodzonej przez Greków na dniu 6. każdego maja. Tłum zebrawszy się pod okna prezesa gabinetu p. Deligeorgisa, z zapałem żądał wojny.

Jak widać z *Wieczernoj* gazety rząd moskiewski oprócz pożyczki zagranicznej, zaciąga jednocześnie drugą pożyczkę wewnętrzną. Pierwsza, przed kilku miesiącami, wynosiła 100 miljonów i wiadomo, że nie szczególnie się udała. Ile druga będzie wynosić, gazeta wspomniana nie donosi.

Podczas gdy wojna powoli ale bezustannie rozwija się, Rumunja usiłuje odegrać pewną polityczną rolę. Rumuński senat dłużej nieco aniżeli izba kokietował z uczciwością, w końcu jednak przystał na zerwanie z mocarstwem zwierzchniczem. O ile można przypuszczać z telegramu, odbyło się to wprawdzie z pewnem bardzo małem zastrzeżeniem, ale przy tak nagłem sprzeniewierzaniu się nie chodzi o jeden mniej lub więcej listek figowy. Senat także nie wzdryga się uciekać do nędznej fikcji, jakoby Turcja nieprzyjaźnie wystąpiła przeciw Rumunii, i tym sposobem doprowadziła ją do ostateczności. Podniesione przez rumuński senat przyrównanie Rumunii do Belgii, zapewne tej ostatniej nie bardzo podchlebi. Belgja nie przyjęła tak jak Rumunja roli hyeny trupy wysysającej, i nie oddała się w ręce potężnemu kompanowi, by sobie wyłudzić odpadki.

Turecki parlament popierając kroki swego rządu zawotował również podziękowanie kraju hrabiemu Derby za jego pełną godności i stanowczą odpowiedź na cyrkularz Gorczakowa. Dziennik *Nord*, dziwnie rzecz naciągając, przypisuje ministrowi spraw wewnętrznych Cross zasługę, że ten, bezbarwną swoją mową znowu poprawił to, co Derby „nieumiarkowanemi i bezcelowemi swemi rekryminacjami“ przeciw Rossji popsuł. Zarzuty te jednak musiały trafić do celu: w przeciwnym razie bowiem organ półurzędowy chwyciłby za słomkę, by uratować polityczny honor rossyjski.

Znowu ukazała się w Londynie „Niebieska księga“, odnosząca się do kwestji wschodniej, obejmująca 141 str. Zawiera się w niej w 361 depeszach instrukcje przesłane od r. 1856 do 1875 brytańskiemu poselstwu w Konstantynopolu, a dotyczące reform, mających być przeprowadzonemi w finansach i administracji, jako też niezbędnych rozporządzeń w celu ochrony chrześciańskich poddanych Porty. Depesze lorda Russela, lorda Clarendona, hr. Granville i teraźniejszego lorda Derby, wielokrotnie nalegają na rząd turecki, ażeby przedsięwziął środki zabezpieczenia chrześcian od dowolności urzędników. Jak widzimy, akta te mają po większej części charakter retrospektywny, i sięgają tylko do końca rządów Abdul-Azziza.

## Austrja i Węgry.

* Rządy w Wiedniu i w Peszcie wydały jednobrzmiące rozporządzenie, dotyczące zachowania się poddanych austrjacko-węgierskich pod względem handlu i żeglugi wobec wojny moskiewsko-tureckiej. Rozporządzenie to zabrania transportu wojsk i potrzeb wojennych dla stron wojujących, statkami płynącemi pod austrjacką banderą; jako też zawijania do portów, faktycznie blokowanych. Statkom handlowym moskiewskim i tureckim dozwolony jest przystęp do portów austrjacko-węgierskich, co do statków wojennych zaś, rozporządzenie powołuje się na dawniejsze przepisy w analogicznych wypadkach. Nakoniec postanowiono, iż statki austro-węgierskie mają bez oporu poddać się wizytacji przez okręta stron wojujących, a w razie zaś, gdyby naruszono ich charakter neutralny, mają udać się ze skargą do najbliższego konsulatu. — Według *Pester Lloyda*, rozporządzenie to będzie jedynym dokumentem, konstatującym neutralność Austrji i Węgier. Także i ze strony Niemiec oświadczenie neutralności nastąpi tylko w podobnej formie, nie zaś w uroczystej deklaracji na wzór angielski.

* Dnia 14. maja ukonstytuowały się jednocześnie w Wiedniu i w Peszcie deputacje regnikolarne. Rada państwa odbędzie w tym tygodniu jeszcze dwa posiedzenia, poczem odroczy się na 12 dni z powodu świąt. Sejm węgierski zawiesi także na ten czas swoje posiedzenia.

# Kronika.

*Lwów d. 15. maja.*

**W obsadzeniu komisarjatów** po dzielnicach m. Lwowa zaszły w tych dniach zmiany, wywołane zapewne koniecznościami służbowemi; pousuwano niektórych komisarzy, a zastąpiono ich osobistościami wziętemi z centrum magistratualnego. Jedna dzielnica jest bardzo niezadowoloną z wyboru. Przeznaczono jej bowiem człowieka bardzo znanego właśnie w jej obrębie, a znanego ze strony niepochlebnej; będąc bowiem właścicielem realności spekuluje kapitałami w sposób, który bywa zwykle przedmiotem zarzutów publicznych; z sąsiadami prowadzi nieustanne procesa, jako rutynowany pieniacz i awanturnik; przepisów porządku miejskiego nie wypełnia; zimową porą śnieg przed jego domami na chodniku nigdy nie zmieciony, a na wiosnę ogród tego pana stanowi zarodową gąsieniczarnię, z której robactwo rozłazi się po wszystkich okolicznych sadach. O prawdziwości tych szczegółów i mnóstwa innych, wywołujących zgorszenie publiczne w parafji, raczy się p. prezydent m. przekonać od radnych, w tej dzielnicy mieszkających, a z pewnością pospieszy uczynić stosowną zmianę w interesie służby.

**Ks. Sembratowicz,** metropolita lwowski, wyjechał dziś do Rzymu na jubileusz biskupi Piusa IX. Ks. metropolicie towarzyszy deputacja duchowieństwa unickiego i ks. kanonik Sięgalewicz. — Ks. biskup Stupnicki wyjeżdża także z Przemyśla do Rzymu. Duchowieństwo unickie dyecezji lwowskiej przesyła papieżowi na ręce ks. metropolity 1300 gld. świętopietrza.

**Przypomnienie.** W niedzielę odchodzi z Przemyśla pociąg spacerowy do tunelu w Łupkowie i pierwszej stacji po stronie węgierskiej. Wycieczka urozmaicona muzyką, tańcami i iluminacją gór należeć będzie do najprzyjemniejszych zabaw tegorocznych. Z samego Lwowa wybiera się bardzo wiele osób.

**Wydział towarzystwa bratniej pomocy** słuchaczów akademji technicznej lwowskiej, wzywa niniejszem następujących dłużników, aby z długu swego, podczas pobytu w akademji w towarzystwie zaciągniętego, ryczałtowo lub ratami do 15. maja b. r. się uiścili: Dyczkiewicza Jana, Dydyńskiego Antoniego, Berezowskiego Kazimierza, Boehma Ludwika, Stockera Alfreda, Sembratowicza Ambrożego, Czerepaszyńskiego Michała, Pogorzelskiego Marcelego, Einszlaga Józefa, Wąsowicza Ludwika, Janikowskiego Jana, Horna Bernarda, Paulowicza Leona, Urbanyego Dymitra, Hanischa Henryka, Lipińskiego Teofila, Malowa Józefa, Markla Jana, Michałowicza Jana, Podlaszeckiego Alfreda, Wysockiego Marka, Greina Alfreda, Wojciechowskiego Karola, Osostowicza Ludwika, Salika Antoniego, Mustyanowicza Bolesława, Pawlaty Wacława, Riessa Gustawa i Lecha Mateusza. (Serja III., IV. nastąpi.)

**Administracja** *Dziennika Polskiego* zawiadamia, że mapy teatru wojny rozesłała po dzień dzisiejszy wszystkim abonentom naszym, którzy przysłali należytość. Zamówień bez załączonych pieniędzy administracja uwzględnić nie może, ponieważ mogłoby łatwo przyjść do nieporozumień. Mapy można ciągle otrzymywać za złożeniem 10 ct.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 16. maja o godz. 6ej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wnioski o zaopatrzenie w gałki schodów wiszących z barjerami w realnościach tutejszych. Spr. p. r. Wierzbicki. 2. Wnioski względem nadania opróżnionych stypendjów z fundacji miejskiej dla sierót chłopców i dziewcząt. Spr. p. r. ks. kan. Zabłocki. 3. Rekurs Masse Fischer pod l. 228 m. w sprawie budowniczej. Spr. p. r. dr. Hryszkiewicz. 4. Wojciech Jurkiewicz, właśc. realn. pod l. 237 o pozwolenie założenia rur wodociągowych wzdłuż drogi Gródeckiej. Spr. p. r. Gostkowski.

**Podziękowanie.** W imieniu wydziału towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej mam zaszczyt złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie niewiadomemu hojnemu dawcy, który na cele towarzystwa złożył 100 złr., niemniej c. k. uprz. zakładowi kredytowemu włościańskiemu za łaskawe udzielenie naszemu towarzystwu zapomogi w sumie 100 złr. tytułem daru. — We Lwowie 13. maja 1877. — *Janusz Sadowski,* prezes.

**Mianowania.** Sekretarzowi rady lwowskiego wyższego sądu krajowego Fr. Vrabetzowi nadano tytuł radcy sądu krajowego.

Minister sprawiedliwości, minował sędziami powiatowymi z okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego: adjunkta sądu powiatowego w Wieliczce Wład. Kopffa do Niepołomic, adjunkta sądu powiat. w Łańcucie Ferd. Ruczkę do Niska, adjunkta sądu pow. w Nowym-Sączu Józefa Cygę do Tarnobrzega i adjunkta sądu pow. w Krakowie Jul. Grabowskiego do Leżajska; następnie zezwolił sędziemu pow. Erazmowi Talasiewiczowi na jego prośbę przenieść się do Brzeska.

**Głosy z cmentarza łyczakowskiego.** Jaka jest moralna wartość cmentarza dla uczuć mieszkańców Lwowa, dosyć stanąć na ulicy Piekarskiej i poglądać na publiczność rojem spieszącą na cmentarz i z powrotem.

Kwiaty, wieńce, łzy i ciężka żałoba przechodniów, są zaiste pewnemi oznakami serdecznej pamięci tym, których kryją mogiły.

W imię uczuć ludzkości, w imię szacunku należącego zmarłym, w imię porządku i bezpieczeństwa własności cichych mogił i tysiąca grobowców kosztownych, prosimy niniejszem świetny magistrat o niezwłoczne zarządzenie ściślejszego dozoru na cmentarzu Łyczakowskim w celu uchylenia wszelkiej kradzieży, niesumiennej psoty bądź na pomnikach, bądź na krzewach i kwiatach, swawolą lub lekceważeniem dokonanych. Prosimy także o utrzymywanie porządku podczas pogrzebów, w szczególności zaś podczas tak zwanych „parastasów“, przy których to sposobnościach lud tłoczy groby, łamie krzyże, krzewy, kwiaty, a nawet sztakietów nie szanuje.

Do utrzymania porządku wystarczy 3 do 4 weteranów dobrej konduity wybranych z rzędu sług miejskich, a jeżeli się przytem uwzględni, że taksy za sprzedaż ziemi na groby i grobowce pobierane wcale nie są niższe jak te, które są uiszczane po miastach stołecznych za granicą, można wierzyć, że fundusz miasta z innych źródeł płynący, nie poniesie tu żadnej ofiary. *Jeden w imieniu wszystkich.*

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Hamlet,“ tragedja w 5 aktach Szekspira, na dochód wielce zasłużonej artystki pani Aszpergerowej.

* Benefis p. Woleńskiego odbędzie się w piątek, a nie we środę. Główne role mają panie Aszperger, German, Woleńska i Zimajer i pp. Fiszer, Kwieciński, Woleński, Zamojski i Zboiński.

**Stan powietrza.** Dziś 15. maja + 14° R. Piękna pogodna, powietrze łagodne, bez wiatru.

**Doniesienia policyjne.** Józef Schneck złożył w policji chustkę wełnianą czarną haftowaną, którą znalazł d. 12. b. m. w ogrodzie jezuickim. — Wilhelmowi Goldbaum, zamieszkałemu p. l. 37 przy ulicy Kazimierzowskiej, skradła posługaczka Anna Żołyńska srebrny widelec wartości 6 złr. znaczony literami R. G. i nowy paltot ciemnego koloru wartości 15 złr. Zbiegła Anna Żołyńska jest średniego wzrostu, brunetka, ubrana po miejsku, liczy lat 24. — Z piwnicy gmachu teatralnego, należącego obecnie do dyrekcji krajowego banku zastawniczego, skradziono 4 kandelabry gazowe. — Dnia 14. b. m. włamał się nieznajomy sprawca na strych domu pod l. 2 przy ulicy Kilińskiego i skradł ztamtąd nową wełnianą suknię zieloną z katanką tudzież inną odzież. — Na dworcu kolei żelaznej Czerniowieckiej skradziono beczułkę wina z wagonu. Sprawcę tej kradzieży Szczepana Dudę przyaresztowano 14. bm. — Adolf Wolf, kupiec, lat 44, izraelita, sfałszował weksle w wysokości 11.000 złr. i zbiegł z Wiednia d. b. m. Mówi po niemiecku, czesku i węgiersku żydowskim akcentem.

**Kraków** 10 maja. Nie jestem starym kawalerem, nie mam przeto uprzedzenia do foremnych białogłów, i nie przyznaję słuszności owemu helleńskiemu śpiewakowi, który twierdził onego czasu, że ten co chce pojąć żonę idzie na pokutę — jednak jako sumienny sprawozdawca życia stańczykowego grodu muszę słowa moje zwrócić przeciw tej rozkosznej czeredzie, co jak oczko pozłoty osiadła na chudym rosole naszego żywota. Otóż kochane aniołki moje za zbyt próżnujecie, a z próżniactwa wpadacie w złotą siatkę błyszczenia strojem i stosunkami w towarzystwie. Nie pojmujesz tego łaskawa pani profesorowo, że mąż twój ma 2 tysiące gld. dochodu, a to djabelnie mało, aby się pokazać w świecie. Nie pojmujesz równie, kochana pani mecenasowo, że choćbyś i była zaproszoną do wzięcia udziału w żywych obrazach urządzanych przez arystokrację, będziesz tam tylko bawidełkiem próżniaków, a przez panie z towarzystwa uważaną nie o wiele lepiej od swej pokojówki. I ty piękna, czarująca konsyljarzowo, lepiejbyś zrobiła, gdybyś siedziała w domu i zmęczonemu po auskultacjach małżonkowi uprzyjemniała poobiedne chwile swym miłym szczebiotem, aniżeli w roli służącej księżnej pani biegała po sklepach z prośbą o zamykanie ich w niedziele i święta.

Towarzystwo święcenia niedzieli wywołane zostało oczywiście tylko przez próżniactwo dam z wielkiego świata i przez lokajstwo dam z niewielkiego świata. Hrabinie X. znudził się już głupi Lolo, ziewała nawet nad Balzakiem, dla męża miała migrenę, wobec gości spleen niewyleczony. Ostatni raz jeszcze zabawiła się trochę u „Stasiów“ na teatrze francuskim, ale była też to jedyna jej rozrywka. Przy ostatniem wyznaniu miłosnem Lola już mało że nie spadła z kozetki, tak się jej spać chciało. Szczęściem księżna pani wpadła na myśl nowej zabawy. Dla hrabiny było tu nowością chodzić po sklepach, prosić tych, którym się rozkazywało. Zabawa była dla niej przyjemną a ksiądz Zygmunt oświadczył, że równie jest przyjemną i Panu Bogu. Zwołano sesję błogosławionych niewiast, naradzano się nad statutem, wybierano urzędniczki, słowem zabawa z każdym dniem rozpogadzała coraz więcej alabastrowe czoło hrabiny. Trzeba było jednak czasami kimś się wyręczyć, przypomniała więc sobie koleżankę z pensji, wpadła jej także na myśl pani Y., która już od pół roku pragnęła złożyć jej wizytę. Para wizytowych kartek była dostateczną do sprowadzenia tych dam, a wyłożenie nieopisanych korzyści, jakie dla społeczeństwa z zamykania sklepów wypadną, nie wymagało wielkich zachodów. I zaczęły małe i wielkie damy biegać jak koty z pęcherzami po sklepach i handlach, grożąc wypowiedzeniem klienteli w razie sprzeciwienia się ich żądaniu. Bieganina była wielka, sama pani Y. spotrzebowała w ciągu 2 tygodni funt blanszu i tyleż różu, gdyż co chwila musiała powracać do domu dla poprawy natury i toalety. Apo-

stwo to miało także swoje ciernie i swoje ofiary. W jednem miejscu wspominano coś o niewtrącaniu nosa w nieswoje rzeczy w drugiem o zdobywaniu sobie nieba cudzym kosztem, w trzeciem pointo na pożegnaniu rozprawkę o tem, jak to niektóre mamy zamiast zajmować się dziećmi, wykorzeniać z nich złe nałogi, diabli wiedzą czem się zajmują; w innem wreszcie stanowczo zrzekł się ktoś klijentki, która brać bierze, ale jak przyjdzie do zapłaty, to: „na pierwszego pana oddam." Koniec końców, sklepy są dziś po większej części w niedzielę zamykane, a żydzi szadomscy namyślają się nad wystawieniem adresu do niepięknej płci pięknej krakowskiej za odbyt jaki mają obecnie w dnie świąteczne. Katolicyzm zatem krakowski odniósł świetne zwycięstwo nad Haweikami, Fuchsami itp. panami, którzy tylnemi drzwiami wpuszczają gości do swoich apartamentów.

**Kraków** 14 maja. Wczoraj przed południem odbył się w sali muzeum techniczno-przemysłowego roczny popis uczniów miejskiej szkoły przemysłowej.

Za powodem prof. Łepkowskiego, jako konserwatora zabytków i pomników w Galicji zachodniej i Krakowie, rozpoczęła się odnowa kaplicy Batorego przy katedrze przy Ciborium. Robotami kieruje dr Teofil Żebrawski.

Dnia 7. bm. odbyło się zwyczajne, zaś dnia 12 bm. nadzwyczajne posiedzenie wydziału tutejszego towarzystwa muzycznego, jako uzupełnienie pierwszego pod przewodnictwem prezesa ks. Aleks. Czartoryskiego. Prócz zwykłego wieczorku muzykalnego dla członków, postanowiono w czerwcu zająć się urządzeniem obchodu „Wianków", o ile publiczność składkami przyjdzie temu w pomoc.

**Nowy Sącz** 13. maja. Przed rokiem i siedmioma miesiącami (11/10 1875) umarł tutaj dyrektor szkoły ludowej Franciszek Aroni, spędziwszy na usługach dla kraju 53 lat. O jego śmierci i zasługach donieśliśmy wam w swoim czasie, dzisiaj donosimy, że wdowa po tak zasłużonym mężu nie otrzymała dotychczas żadnej pensji i znajduje się wraz z dziećmi w najopłakańszym stanie. W kim wina tej nieludzkości, czy w Radzie szkolnej miejscowej czy krajowej, tego nie wiemy, ale to wiemy, że jest to wina do nieba o pomstę wołająca. Czyż dla tego, że może między Radą szkolną krajową a Radą miejską toczy się spór, kto ma wypłacać tę pensję wdowie — czyż dla tego ma wdowa po tak zasłużonym mężu i jej dzieci umierać z głodu? Czyż nie może, czyż nie powinien fundusz krajowy zastąpić na razie miasto, i ściągać potem w drodze egzekucji swą należytość, jeżeli miasto ma opłacać wdowę?

W rzeczywistości w rok po zgonie śp. Aroniego dano wdowie, po wielu prośbach i zabiegach, przynależne pośmiertne i zaliczkę, z której to kwoty pokryto częściowo zaciągnięte długi i spłacono częściowo ten chleb, który już dawno był spożyty, ale dziś nowa i jeszcze większa nędza.

Prosimy was usilnie, podnieście tę sprawę, gdzie należy, bo biedna wdowa już nie wie, co począć.

(Ist.) **Podhajce** 12. maja. Jak wszędzie tak i u nas ciągłe deszcze nie tylko nader niekorzystnie oddziałały na roboty i zasiewy wiosenne, które są tak spóźnione, iż nie pozostawiają nam nadziei dobrego plonu, ale wywołały u nas drugą bodaj czyli nie dotkliwszą klęskę. Lud z zarobku dziennego żyjący, który tak zimę przepchał i można powiedzieć do pierwszych dni wiosennych żywił się nadzieją prac polowych, które mu zwykle chleb po- [illegible] zabezpie- [illegible] głodo- [illegible] pozostawały [illegible] którym je [illegible] i inni, [illegible] obojętną, [illegible] mieście [illegible] pomocą, [illegible] Zaledwie [illegible] do na- [illegible] jąc gro- [illegible] lazł tak- [illegible] nie kilku [illegible] siebie, u- [illegible] iście za- [illegible] komitetowi 18 korcy ziemniaków i 70 kilka guldenów do rozporządzenia.

Nie podnoszę faktu tego dla tego, aby w ten sposób wyrazić publiczne uznanie dla męża powszechnie tutaj uwielbianego, ale z tego powodu, by pp. kolegom stojącym na czele powiatu wskazać faktami, iż oprócz odznaczania się najsurowszą egzekucją przy ściąganiu podatków w czasach tak ciężkich, istnieje dla nich i inne może zaszczytniejsze pole do popisu, zapobiegać wzmagającemu się niedostatkowi tylu tysięcy rodzin dla braku zarobkowości w kraju z nędzy ginących, co jak widzimy niekoniecznie tylko rządowemi lub krajowemi funduszami da się uskutecznić!

(J. Z.) **Husiatyn** 12. maja. Jak każda miejscowość posiada swych stałych pasożytów i wyzyskiwaczy, tak i w naszem spokojnem zresztą miasteczku powiatowem wyłonił się niedawno w osobie p. L. B. O. „Karmelin wyswobodziciel" braci mojżeszowego wyznania od wojska; bowiem podczas tu bawiącej komisji asenterunkowej, podjął się pośrednictwa, które z paragrafami jest w zupełnej sprzeczności i które, jak mówią nawiasem, „kozą" pachnie. Mając w zamierzonem niebezpiecznem przedsiębiorstwie poparcie faktora tj. własnego gospodarza, otrzymał on od pewnego żyda z Suchostawu 90 zł. celem uwolnienia syna tegoż od wojska. Komisja asenterunkowa jednogłośnie orzekła jednak zdatność młodego Srula do noszenia Wörndla na ramieniu. Ojciec zrozpaczony pospieszył ze wsi, by przynajmniej wydanych na ten cel 90 zł. uratować, ale jak ze synem w komisji, tak ze zwrotem pieniędzy natrafił na silny opór, bo p. O. nie miał najmniejszej ochoty zwrócić pieniądze, wymawiając się nibyto wydaniem takowych w wiadomym celu. Doznawszy podwójnego zawodu, uciekł się pod skrzydła opiekuńcze ck. żandarmerji, i dopiero za jej interwencją p. L. B. O. zwrócił pieniądze, wymawiając się pożyczką, co oczywiście jest kłamstwem. Nie podnosiłbym tej niemiłej sprawy, gdyby nie ta okoliczność, że ten pan będąc zastępcą radnego, po wystąpieniu kilku legalnych radnych, wszedł w zupełne prawo ostatnich, z czego wynika, że rada gminna skonstatowawszy fakt, powinna go z grona swego bezzwłocznie wykluczyć, jako niegodnego miana radnego. Żandarmerja podała doniesienie o zajściu do dalszego śledztwa.

**Kossów** 14. maja. Wydział towarzystwa prawniczego w Kosowie zaprasza niniejszem na odczyt popularny, członka towarzystwa p. Stanisława Franka „O stanowisku prawnem kobiety," który odbędzie się w sali kasynowej w Kossowie dnia 25. maja br. ściśle o godz. 3½ po południu. Czysty dochód z odczytu przeznaczony jest dla bibljoteki towarzystwa prawniczego w Kossowie.

**Warszawa** 13 maja. (Różne wiadomości.) Feliks Sobański dał na rannych Moskali 10 tysięcy rubli, za co komitet szumnie mu podziękował. Między uczciwie myślącymi Polakami oburzenie z tego powodu wielkie.

**Poznań** 12 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dramatycznej konkursowej referowały sekcje o odczytanych przez siebie dwóch trajedjach; zgodnie z ich opinją jedna z tych trajedyj, a mianowicie „Kiejstut" poleconą została do wspólnego czytania. Tak więc z 41 nadesłanych 7 sztuk polecone zostały do wspólnego czytania, a mianowicie trajedje: Marko Królewicz, Mieszko i Oda, Wojewoda Krystyn, Gorysława, Ofiara i Kiejstut; oraz komedja: „Dla dobra ogółu"; 34 sztuk zaś odsądzonych zostało od wspólnego czytania a zatem od konkursu. — Nadmieniamy przy tej sposobności, że prócz 41 sztuk we właściwym czasie nadesłanych nadeszły jeszcze, lecz po 1. kwietnia, 3 sztuki, tj. „Odrodzenie", „Leszek Biały" i „Zbójcy czyli Krwawy haracz", te więc odsądzono od ubiegania się o konkurs, jako po terminie oznaczonym nadesłane. Nie doszła zaś wcale rąk komisji sztuka „Reformatorki", która miała być, jak zawiadamia jej autor, przesłaną. Przyszłe posiedzenie, przeznaczone na wspólne czytanie powyższych 7 sztuk, odbędzie się 1. czerwca. Praca komisji ukończy się prawdopodobnie przed 1. lipca.

Wydział ekonomiczno-statystyczny Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie swe posiedzenie dn. 14. bm. o godz. 8 wieczorem w gmachu Towarz. przy ulicy Młyńskiej l. 35. Na porządku dziennym: odczyt dr. Szulca p. t. „Jaki czynnik cywilizacji okazał się w dziejach ludzkości najważniejszym?"

Wydział nauk historycznych i moralnych Tow. przyjaciół nauk wyznaczył nadzwyczajne swoje posiedzenie w sali Towarz. na dzień 15. bm. o godz. 6 wieczorem, na którem odczytaną zostanie praca dr. Warnki „O przekopaniu przesmyku Panama."

**Wiedeń** 14 maja. (Kronika wiedeńska.) Cesarz przyjmował wczoraj w południe jenerała ks. Windischgrätza, dowódcę 27 pułku linjowego, stojącego w Krakowie. — Ze Lwowa przyjechał tu jen. Jesika-Branzicka. — Dom Miguel de Braganza porucznik w 14 pułku dragonów zaręczył się z księżniczką Elżbietą Thurn-Taxis, drugą córką księcia Maksymiljana.

Deputacja stowarzyszenia mieszczan była dziś u dr. Herbsta z prośbą, aby na najbliższem zebraniu stowarzyszenia miał odczyt o ugodzie węgierskiej. Dr Herbst przyrzekł; odczyt odbędzie się w pierwszych dniach czerwca.

Jubileusz tutejszej biblioteki uniwersyteckiej, o czem pisaliśmy wczoraj, odbył się bardzo cicho i skromnie.

Z końcem tego miesiąca rozpoczną się coroczne ćwiczenia sztabu jeneralnego. W ćwiczeniach, które odbędą się w Austrji-Wyższej weźmie udział przeszło 30 wyższych oficerów.

Wczoraj w ciągu kilku godzin wydarzyły się w Wiedniu 4 samobójstwa.

**Torpedy Labila.** Dotąd używano, piszą francuskie dzienniki, torped tylko jako przeszkód; chciano mianowicie przy ich pomocy utrudnić zbliżanie się okrętów nieprzyjacielskich do portów. Od pewnego czasu marynarze angielscy i francuscy zastanawiają się nad tem, czyby nie można torpedy rzucić na okręt płynący. W ostatnich czasach czyniono też w Cherburgu ciekawe doświadczenia z małym statkiem „Thorneycroft," które w dziejach torpedów nie pozostaną zapewne bez znaczenia. Admirał Jaurez ofiarował na ten cel stary okręt „Bayonnaise," a porucznik Lemoinne oświadczył, że gotów jest wykonać próbę. Wsiadł więc na „Thorneycroft" z dwoma maszynistami i zaczął go kierować ku „Bayonnaise" w pełnym biegu. Z okrętu „Thorneycroft" mała tylko część wystawała nad powierzchnią wody, a i ta popielato pomalowana, wcale nie zwracała uwagi na siebie i łatwo mogła być przeoczoną. Torpeda znajdowała się u przodu okrętu, na którego krańcu przymocowano dwa żagle łacińskie na trzy metry długości. Przy wyjeździe „Thorneycroft" oddalony był od „Bayonnaise" o 3 do 4 mil morskich. Na dany znak okręty zaczęły się poruszać, a „Thorneycroft" miał uderzyć na swego przeciwnika z boku. „Bayonnaise" pędził całą siłą pary 14 węzłów na godzinę — „Thorneycroft" zaś z szybkością 19 węzłów. Łowy trwały z godzinę, nastąpiło znaczne zbliżenie, poczem „Thorneycroft" zwolnił bieg, pędząc 3 węzły na godzinę. Cała flota, która przypatrywała się z ciekawością szalonej próbie, spoglądała teraz z obawą na oba okręty. Nadchodziła chwila, w której się miało rozstrzygnąć, czy „Thorneycroft" wraz z małą swą osadą zginie przy eksplozji, czy nie. Nakoniec okręty przybliżyły się do siebie i „Thorneycroft" całą siłą uderzył dziobem swoim o „Bayonnaise." Morze się wzburzyło, huk okropny rozdarł powietrze i... „Bayonnaise" zginęła w przepaściach morskich. „Thorneycroft" odrzucony siłą uderzenia o 15 metrów w bok, kręcił się w kółko niby uchwycony wirem i zwrócił się następnie spokojnie ku flocie. Powtórzono jeszcze raz próbę z tym samym skutkiem i dziś jest już rzeczą pewną, że okręta napadnięte przez 20 do 25 takich łodzi torpedowych nie mogą myśleć o ratunku.

**Sprawozdanie** z odbytego walnego zgromadzenia stowarzyszenia pocztmistrzów. Stowarzyszenie pocztmistrzów, poczteksped jentów i poczteksped ytorów Galicji, Bukowiny i w. ks. Krakowskiego odbyło na dniu 6. maja b. r. we Lwowie w sali ratuszowej doroczne zwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Murki, pocztmistrza w Złoczowie. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i przyjęciu tegoż do wiadomości przystąpiono do obrad nad przedmiotami na porządku dziennym będącymi, z czynności wydziału i prezesa przez ciąg roku 1876, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości, udzielono na wniosek komisji szkontrującej rachunki absolutorjum prezesowi, kasjerowi i rachmistrzowi za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe wykazuje, iż pomimo nader przykrych stosunków i znacznych wydatków poczynionych na delegacje towarzystwo kilkaset złr. z procentów i przez obrót uzyskało, w skutek uchwały zysków przeniesiono na fundusz administracyjny. W dalszym ciągu posiedzenia powzięto uchwałę udać się z prośbą do wysokich władz, by urzęda pocztowe, przy których pocztmistrze wojskowi, należący do rezerwy lub obrony krajowej przy ewentualnie nastąpić mogącej mobilizacji przez administratorów z urzędu przez przełożone władze nadanych pod osobistą odpowiedzialnością tychże, przez czas mobilizacji ewentualnie wojny, kierowane były w ten sposób, by powołany przez przeciąg swej nieobecności na możliwe straty narażonym nie był. Powzięto dalej uchwałę udać się powtórnie z prośbą do wysokiego ministerstwa handlu, by w myśl rozporządzenia z 20. czerwca 1873 l. 19.664 przy obsadzaniu posad pocztmistrzów szczególniejszą uwagę zwrócono, by pocztmistrzów z mniejszych poczt przenoszono na większą, mniejsze zaś posady pocztmistrzów obsadzano zasłużonymi ekspedjentami. Wszelkie wnioski dotyczące polepszenia bytu pocztmistrzów i pocztekspedytorów uchwalono, by delegacja do Wiednia wybrać się mająca w petycji do ministerstwa handlu podniosła i o uwzględnienie tychże prosiła. Aby szczupły majątek towarzystwa podnieść, powzięto uchwałę podjąć się emisji loterji miasta Stanisławowa która za łaską N. Pana oraz wys. ministerstwa spraw wewnętrznych i finansów zezwoloną została. Jako dyrektywę dla delegacji przy uchwaleniu statutu pensyjnego dla wszystkich towarzystw w Cislitawji na zjeździe w Wiedniu, poruczono poprawki wypracowane przez wydział, nie tamując jednakże tem zupełnie działać delegacji jak uzna za stosowne. W końcu przystąpiono do wyboru prezesa i wydziału. Prezesem obrano p. Izydora Kowalewskiego z Rohatyna, a zastępcą prezesa obrano p. Albina Artiszewskiego z Horodenki. Jako wydziałowych obrano pp: Michała Pyszyńskiego z Mużyłowic, Alfreda Penthera z Bursztyna, Adolfa Steinsberga z Brodów, Franciszka Zonera z Żółkwi i Edwarda Mutkę z Złoczowa. Na zastępców wybrano pp.: Alojzego Metzgera pocztmistrza z Bolechowa, Aleksandra Stojałowskiego pocztmistrza ze Stryja, Litwinowicza Ignacego z Bóbrki, Sanatra Tomasza z Krasnego, Stobieckiego Franciszka z Doliny i Dutkę Jana ekspedytora ze Lwowa z dworca. Obszerniejsze sprawozdanie nastąpi okólnikiem. Lwów 6. maja. *Kowalewski*, prezes stow. pocztmistrz.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow." z 14. bm. Licytacje Realność pod l. top 1424 — 1902 w Dolinie. Cena wywołania 384 zł. — Realność pod l. 1 w Dubie (powiat Rożniatów). Cena wywołania 210 złr. — Realność pod l. 135 r. 136, 2/2 w Tarnopolu. Cena wywołania 13.978 zł.

*Tygodnia* nr. 36 zawiera: Fałszywa jedność; List jenerała Bema; O rzeźbiarstwie, odczyt Ottona Hausnera (c. d.); Powstanie nad Bajkałem. Z pamiętników naocznego świadka Z. O. (c. d.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Oczekiwanie jutra, wiersz Ely...ego; Z dziejów Unji, przez J. Bartoszewicza (c. d.); Sen konwaljowy, wiersz n. Tydzień lwowski XIII; Ruch społeczno-ekonomiczny; Tydzień warszawski VII.; Ze świata muzycznego; Pogadanka XXXII; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Królewiec** 9. maja. (Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu). Powietrze było w ubiegłym tygodniu bardzo nieprzyjemne i zimne, i z wielu okolic Niemiec donoszą o znacznych deszczach i śniegach. Chociaż oziminy dotychczas z powodu wilgoci nie ucierpiały, jednak dotkliwe zimna szkodliwy wpływ na nie wywierają. Raporta z środkowych Niemiec użalają się jednogłośnie na zupełne wstrzymanie wegetacji i stan pszenicy pozostawia wiele do życzenia. Anglja i Francja miały również ostre, zimne powietrze. W naszej prowincji stan ozimin jest również taki, jak i w innych okolicach Niemiec. Nasiona olejne wyglądają bardzo licho i tylko pszenica i żyto w razie pięknej ciepłej pogody mogą się jeszcze dobrze utrzymać.

W handlu zbożowym na całym kontynencie nastąpiła zmiana w usposobieniu tendencji. Ogłoszenie żeglugi w Petersburgu dominowało przedewszystkiem nad innymi czynnikami i spowodowało nietylko spokojniejsze usposobienie, ale i dosyć znaczną zniżkę wszystkich produktów; także spekulanci zajęli wyczekujące stanowisko, czy eksport rossyjskich portów morza wschodniego dla zachodu będzie trwały i wystarczający. Targ londyński rozpoczął ubiegły tydzień nową zwyżką na pszenicę około 3 szylingi, i chociaż środowy i piątkowy targ nowej zwyżki nie przyniósł, jednakowoż ceny zdołały się utrzymać. Targi amerykańskie utrzymały zeszłotygodniowe notowania. Natomiast targi kontynentalne odznaczały się w ogóle chwiejną tendencją. Paryż obniżył notowania mąki o kilka franków. Kolonja notuje zniżkę pszenicy i żyta o 12 marek, a i na targach holenderskich tak pszenica jak i żyto doznały mniejszej lub większej zniżki. Z Berlina donoszą o również znacznem obniżeniu się cen. Na naszym targu dowóz w niektórych dniach był bardzo znaczny. Pod wpływem targu szczecińskiego i berlińskiego była tendencja chwiejna i mamy znaczną zniżkę cen do zanotowania.

Pszenica w czerwonych gatunkach silnie ofiarowana, tylko przy ustępstwach znajdowała umieszczenie. W ogóle wszystkie gatunki poniosły obniżkę o m. 10 w stosunku do cen zeszłego tygodnia. Żyto dowiezione koleją i wodą w wielkich partjach, stosunkowo największą poniosło zniżkę. Najniekorzystniej przedstawia się targ czwartkowy, gdyż wiele większych partyj pozostało niesprzedanych i spekulanci tylko słabą chęć kupna okazywali. Inne produkta bez zmiany.

Płacono na naszym targu:
Pszenicę wybor. białą 122—131 ft. m. 254 — 268¼ czyli rs. 1·85 - 1·96 za pud, pszenicę białą 113—124 ft. m. 230 do 254 czyli rs. 1·68 — 1·86 za pud, pszenicę czerwoną 115—131 ft. m. 230 — 253 czyli rs. 1·75 — 1·88 za pud; żyto 107—124 ft. m. 135 — 171½ czyli rs. 0·98—1·24 za pud; jęczmień browarny m. 120 do 162 czyli rs. 0·87 do 1·08 za pud, na paszę m. 114—152 czyli rs. 0·83—1·10 za pud, owies m. 100—150 czyli rs. 0·72 do 0·95 za pud; groch m. 120—148 czyli rs. 0·87—1·08 za pud; siemie lniane wyborowe m. 000 - 000 cz. rs. 0·00—0·00 za pud, siemie średnie m. 000 do 000 cz. rs. 0·00 do 0·00 za pud, wyka m. 111 do 122 czyli rs. 0·75 do 0·84 za pud.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Swida w Hozodziei w w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

## Ostatnie wiadomości.

*Czasowi* „przesłano", jak powiada, odpis odezwy, nie wiadomo przez kogo wydanej, do emigracji polskiej we Francji. Dokument ten rozpoczyna się od twierdzenia, iż Moskwa prowadzi wojnę z Turcją „dla oswobodzenia naszych braci od despotyzmu i barbarzyństwa muzułmanów". Dalszego ciągu obrzydliwego tego moskiewskiego falsyfikatu nie powtarzamy, konstatujemy tylko, że *Czas* po krótkiem wahaniu się stanął otwarcie w szeregach moskiewskich. Wynika to nie z opozycji jego przeciw formowaniu legionu polsko-tureckiego, przyznajemy bowiem, że w tej mierze różnica zdań jest dopuszczalną, a nawet naturalną, w obozie narodowym — ale o „oswobodzeniu naszych braci przez Moskwę" można mówić tylko w złej wierze, z pobudek jak najnędzniejszych. Wszak *Czasu* nie uniewinnia nawet, jak pism czeskich, fanatyzm panslawistyczny, któremu nie hołdował dotychczas — ani też fanatyzm katolicki, który z prawosławiem nie ma nic wspólnego.

Donoszą nam z Wiednia, że w naczelnej komendzie armji austrjacko-węgierskiej zajdą wkrótce bardzo wielkie zmiany. Arcyksiążę Albrecht, z powodu podeszłego wieku, złożyć ma urząd jeneralnego inspektora. Następcą po nim nikt nie będzie mianowany; minister wojny pełnić będzie funkcje jeneralnego inspektora. Mówią także o licznych przeniesieniach, które nastąpią w wyższym i niższym korpusie oficerskim.

Władze rumuńskie chętnie podają rękę w celu przeprowadzenia nędznych zemst rządu moskiewskiego w Rumunii. W braku emigrantów, którzy zmuszeni byli kraj opuścić, zaaresztowano dnia 11. b. m. w Giurgewie spokojnego obywatela austrjackiego i przedsiębiorcę p. Krzysztofowicza, a to na żądanie sztabu moskiewskiego. Pan K. w charakterze przedsiębiorcy udał się do Giurgewa w celu urządzenia swoich interesów, ztamtąd bowiem kamienie do budowy sprowadzał. — Nie wątpimy że p. K. wkrótce będzie uwolniony i otrzyma zadośćuczynienie za nieprawne aresztowanie, a to za stanowczem wdaniem się c. k. konsulatu generalnego, który nie powinien ścierpieć, by jeden z obywateli państwa niesłusznie był prześladowany.

Zwycięstwo pod Batum było istotne. Moskale zostali tam w rzeczy samej na głowę pobici. Dodatkowo przyszedł z Londynu następujący telegram:

**Londyn** 14 maja. Sprawozdawca dziennika *Daily Telegraph* naocznyświadek bitwy dnia 11. bm. pod Batum na wzgórzach Chazubani stoczonej, potwierdza w zupełności, że Moskwa poniosła bardzo znaczną klęskę.

Prywatny telegram do *N. Wien. Tagblatt* z Widdynia z dnia 13. maja donosi: „Do tej chwili trwa kanonada między Widdyniem a Kalafatem. Ogień rano rozpoczęli Turcy. Większa część granatów tureckich nie eksplodowała. Rosyjskie działa oblężnicze w liczbie 48 przybyły do Kalafatu i na baterjach zostały ustawione. W serbskim obwodzie Timoku na dz. 18. maja zwołano milicję. W tych dniach ma być uzbrojona Kładowa i wszystkie wyżyny na granicy Timoku redutami i fosami."

Takiż sam telegram pomienionego dziennika z Bukaresztu donosi: „Książę ze swoją armją, wzmocnioną 25.000 wojsk rossyjskich, próbować będzie przeprawy przez Dunaj pod Kalafatem."

Rumuńskie ministerjalne *communiqué* zaprzecza wszelkim pogłoskom o wcieleniu wojsk krajowych do armji rosyjskiej. „Wojska te będą operować samoistnie pod kierunkiem właściwych swych dowódców dla obrony praw i instytucji ojczyzny.

Jak donoszą z Bukaresztu do *N. fr. Pr.* 13. bm. rossyjska armja posuwa się tak po linji kolejowej Bukareszt-Giurgiewo jako też po wojennej drodze ku miastom naddunajskim. Część jej, azeby nie nakładać drogi, przechodzić będzie przez naszą stolicę. Od trzech dni pada znowu ulewny deszcz.

Z Ruszczuku telegrafują 12. b. m.: „Kanonada między Turtakajem a Oltenicą trwa ciągle. Usiłowania Moskalów przeprawienia się przez Dunaj pod Rahową nie powiodły się; będą próbować przejścia w innych punktach. Ajent rumuński wyjechał.

Inspektor rosyjskiej służby sanitarnej, jenerał Kasinski nakazał uorganizowanie dwudziestu szpitali w Mołdawji, co już się rozpoczęło.

Z Orsowy donoszą do *N. fr. Presse*: Parowce „Gałacz", „Adler" i „Pannonia" przybyły tu z uciekającymi. W Widdyniu przyrządzają się statki żaglowe do zarzucenia mostu. Przechodziły tędy parowce węgierskie zakupione przez Moskalów. W mieście pełno zbiegłych mieszkańców.

Z autentycznego źródła donoszą z Londynu do *N. Wien. Tagblatt*, iż indyjski departament dnia 12. bm. przesłał lordowi Lytton (namiestnikowi w Indjach) rozkaz najspieszniejszego uzbrojenia 40.000 ludzi i wysłania do Egiptu.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

*Prywatne.*

**Wiedeń 15. maja.** *Tagblatt* otrzymał następującą depeszę z Berlina: **Ubiegłej soboty wybuchło wielkie powstanie na Kaukazie. Całe plemię Abchazów chwyciło za broń i zburzyło telegrafy.** (Plemię Abchazów jest najbardziej wojownicze na Kaukazie. Prz. red.) **Armja moskiewska znajdująca się w małej Azji na terytorjum tureckiem jest narażoną na niebezpieczeństwo utracenia swoich komunikacyj, coby ją na zgubę naraziło. Flota turecka pojawiła się przed portami Abchazji.** (Powstanie to jest widocznie kierowane przez Szeik-ul-Islama, a flota turecka prawodopodobnie poda mu rękę. Prz. red.)

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Bruksela** 15. maja. *Nord* w korespondencji z Petersburga odpiera zarzut, jakoby Moskwa miała ambitne zamiary. Powiada: Moskwa po wojnie nowy da dowód umiarkowania, wchodząc z mocarstwami w rokowania co do warunków, jakie ma położyć, aby zapobiedz ponownym okrucieństwom.

**Londyn** 15. maja. W Izbie gmin oświadczył Northcote, że ponieważ Egipt jest częścią składową Turcji, przeto Moskwa ma rację do blokowania jego portów, do rozpoczęcia przeciwko niemu kroków zaczepnych i do zabierania przeznaczonej dla niego kontrabandy wojennej. — Bourke oświadczył: Bezpodstawną jest pogłoska, iż Austro-Węgry i Anglja zgodziły się na protest przeciwko aktowi niepodległości Rumunji. Po tej dyskusji pierwsza rezolucja Gladstona większością 354 przeciwko 223 głosów została odrzuconą. Drugą rezolucję cofnął Gladstone.

**Petersburg** 15. maja. Według doniesienia z Aleksandropola d. 12. bm. 700 ludzi jazdy tureckiej złożonej z górali, uciekło z Karsu, którego ludność wzywa załogę, aby wyruszyła w pole. Z Achalkalaki donoszą d. 12. bm.: D. 5. i 10. bm. robiono rekonesanse przeciwko Ardahanowi. D. 9. maja była strzelanina z piechotą turecką, która wyszła z fortyfikacji. Po kilku strzałach armatnich ze strony Moskali cofnęła się na powrót. — Z Poti donoszą 12. maja: Parowiec moskiewski „Konstanty" przybył tutaj, nie spotkawszy po drodze żadnego okrętu nieprzyjacielskiego.

**Telegramy zbożowe** z dnia 14. maja.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 86·25; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 12·10; Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 264·50, żyto loco 174·00, okowita 53·50; Szczecin: pszenica na maj-czer. 255·50, rzepak na wiosnę 293·00; Paryż: mąka 159 kilo 71·50.

**Wiedeń,** 15. maja, 10 godz. 46 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 134·70 | Akcje kolei Kar-Lud. | 201·— |
| " Anglo-Austr. | 65·50 | " " Połudn. | —·— |
| " Unionsbank | —·— | " Banku Fr. Aust. | —·— |
| " Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 10·32 |

Usposobienie: mdłe.

### Telegrafowane kursa wiedeńskie.

**Wiedeń,** 14. maja, 2 godz. 20 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 164 — | Ung. Staats-Obl. 1877 | 58 80 |
| Akcje Węgier. Kred. | 116·75 | Galic. Indemnizacja | 83·75 |
| " Ang.-Austr. B. | 65·10 | 1864 Losy | 129·75 |
| " Unionsbank | 49·25 | Siedmiogr. kolej | —·— |
| " kolei Kar.-Lud. | 200·— | Verkehrsbank | 73·— |
| " " Północn. | 185·— | Tureckie Losy | 12·25 |
| " " Połudn. | 74·50 | Węg.-Gal. kolej | —·— |
| " " Alfölds | 92·— | Baubank-Actien | —·— |
| " " Elżbiety | 131·50 | Staatsbahn | 221·— |
| " " Lw.-Cz. | 102·— | Bankverein | 54·— |
| " " Węg. Pół. | 80·— | Węgierskie Losy | —·— |
| " " Rudolfa | 103·50 | Reichsmark | 63·60 |
| " " Albrechta | —·— | Rossyjskie banknoty | 1·40 |

Usposobienie: stałe.

**Wiedeń,** 14. maja.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 58·05 | Londyn | 129·50 |
| " " " sreb. | 64·— | Srebro | 118·85 |
| Renta w złocie | 70·25 | 20-frankówka | 10·35 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 106·75 | Dukat ces. men. | 6·19 |
| Akcje banku narod. | 770·— | 100 marek niemiec. | 63·50 |
| Akcje banku kredyt. | 134·50 | | |

**Berlin.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjskie noty ban. | 219·50 | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 210·— | Kolei Rumuńskiej | 11·90 |
| Lombardy | 119·— | Austrjackie banknoty | 156·70 |
| Galicyjskie | 78·25 | Uspos. — | |

**Paryż,** 3% renty 67·45; Lombardy 145·—

Przyjechali do Lwowa dnia 15. maja.
**Hotel Zorza.** K. hr. Leduchowski z zakordonu, Z. hr. Taczanowski z Poznania, Teutu z Multan, E. Barber z Czerniowiec.

| Lwów, z Izby handlowej. Dnia 14. maja. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę** | | |
| Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł. | 200 50 | 197 50 |
| " Lw.-Czern. à 200 zł. | 104 — | 101 — |
| Banku Hip. gal. à 200 zł. | 216 — | 212 50 |
| " Kred. gal. à 200 zł. | 216 — | 212 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 82 75 | 81 50 |
| " " " 4 " " | 76 75 | 75 50 |
| " " " 5 " " | 82 75 | 81 50 |
| Banku Hipotecz. galic. 6% | 87 50 | 86 — |
| **III. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Zakł. kred. włośc. 6% | 89 — | 87 — |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 20 | 90 10 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | — — | — — |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 84 50 | 82 75 |
| Pożyczki kraj. 1873 à 6% | 91 — | — — |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| " " Stanisławowa | 20 — | — — |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 6 12 | 5 98 |
| " cesarski | 6 18 | 6 04 |
| 20 frankówka | 10 42 | 10 32 |
| Pół imperjał rossyjski | 10 75 | 10 42 |
| Rubel rossyjski srebny | 1 80 | 1 70 |
| " " papierowy | 1 42 | 1 40 |
| 100 marek niemieckich | 64 25 | 63 25 |
| Srebro za 100 zł. | 114 50 | 112 50 |
| Kupony w sreb. za 100 zł. | 114 — | 112 25 |
| **Wiedeń, 12. maja.** | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 58 20 | 58 05 |
| " " " " srebr. | 64 05 | 63 85 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 73 45 | 73 25 |
| Oblig. indem. Niż. Austr. | — — | 108 — |
| " " czeskie | — — | 103 — |
| " " węgierskie | 72 75 | 71 75 |
| " " galicyjskie | 84 25 | 83 75 |
| " " bukowińsk. | 81 — | 79 — |
| " " siedmiogr. | 69 — | 68 50 |
| " węg.-poł. kol. 300 fr 120 zł | 94 — | 93 — |
| **Listy Zastawne.** | | |
| 5% Banku narod. listy | 95 90 | 95 70 |
| 4 " galicyjskie | — — | — — |
| 5 " " | 82 — | 81 — |
| 6% gal. Zakł. kred. włośc. | 89 — | 81 — |
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 88 — | 86 |
| 5% [illegible] | | |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Zakładu kredyt. austr. | 106 50 | 106 — |
| 5 " Domen państw. 120 zł. | 139 — | 138 50 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 294 — | 292 — |
| " " " 1854 | 103 — | 102 50 |
| " " " 1860 | 107 25 | 106 75 |
| ⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 | 118 50 | 117 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 130 50 | 129 50 |
| " prem. pożycz. węgier. | 71 75 | 71 25 |
| " Comorente | 21 — | 20 — |
| " Kredytowe | 164 75 | 164 25 |
| " Żegl. par. na Dunaju | 94 50 | 93 50 |
| " księcia Salm | 37 50 | 36 50 |
| " " Palfy | 27 — | 26 — |
| " " Klary | 31 50 | — — |
| " hr. St-Genois | 25 25 | 24 75 |
| " miasta Budy | 30 — | 28 — |
| " ks. Windischgrätz | 24 25 | 23 50 |
| " hr. Waldstein | 23 50 | 22 50 |
| " hr. Keglevich | 12 50 | 11 50 |
| " Rudolfa | 13 50 | 13 — |
| " tureckie 400 franków | 12 50 | 12 25 |
| **Akcje bankowe i przemysł.** | | |
| Banku narod. austr. | 770 — | 768 — |
| Zakładu kredytowego | 135 — | 134 80 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 306 — | 304 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1850 | 1845 |
| " rządowej fr. a. | 223 — | 222 — |
| " zachod. c. Elżbiety | 131 50 | 131 — |
| " Południowej | 75 50 | 74 50 |
| " Galicyjskiej | 199 75 | 199 25 |
| " Czerniowieckiej | 102 75 | 102 25 |
| " Albrechta | — — | — — |
| " węg. północ.-wsch. | 89 25 | 88 75 |
| " ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 104 — | 103 — |
| " Alföld.-Fiumańskiej | 94 — | 92 — |
| " Koszycko-Bogumił. | 82 — | 81 — |
| " Siedmiogrodzkiej | 77 — | 76 50 |
| " Cisańskiej | 157 — | 156 — |
| " wschod.-węgierskiej | — — | — — |
| " austrj.-północ.-zach. | 108 — | 107 50 |
| " Franciszka-Józefa | 113 50 | 113 — |
| Banku anglo-austrjac. | 65 50 | 65 — |
| Zakładu kred. węgier. | 115 75 | 115 24 |
| Banku franko-austrjac. | — — | — — |
| " galic. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| Banku kred. gal. | — — | — — |
| " galicyj. hipotecz. | — — | — — |
| " dla obrotu zbożn. | 74 — | 73 — |

| Obligi pierwszeństwa. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei koszycko-bogum. | 65 70 | 65 20 |
| " państwow. 500 fr. | 158 50 | 157 50 |
| " Emisja z r. 1867 | 146 50 | 145 50 |
| " południow. 500 fr. | 113 50 | 113 — |
| " Bony 1875-76 6% | — — | — — |
| " p. o. F. 100 zł. m.k. | 102 25 | 101 75 |
| " " 100 zł. w.a. | 98 50 | 97 50 |
| " " w srbr. 5% | 107 — | 106 50 |
| " połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w.a. | 84 — | 82 — |
| " 5% w srebrze | — — | — — |
| " galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł. | 101 75 | 101 25 |
| Emisja II. | — — | 99 — |
| " Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100) | 74 25 | 73 75 |
| Emisja z r. 1867 | 72 50 | 71 50 |
| " Siedm. 200 zł. w.a. | 57 50 | 57 — |
| " ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł. | 74 — | 73 — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 88 — | 86 — |
| **Waluty.** | | |
| Cesarskie korony | 6 16 | 6 14 |
| " dukat na wagę | 6 13 | 6 1[illegible] |
| 20-frankówka | 10 36 | 10 3[illegible] |
| Sawereny angielskie | 13 — | 12 9[illegible] |
| Imperjały rossyjskie | — — | — — |
| Srebro | 113 50 | 113 3[illegible] |
| Srebro kupony | — — | — — |
| Bank. państw. Niemiec za 100 marek | 63 70 | 63 6[illegible] |
| Rubel pap. | 1 42 | 1 4[illegible] |

| Warszawa, 10. maja. | rb. kp. | rb. kp. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej serji | — — | 95 [illegible] |
| " " 2ej serji | — — | 85 [illegible] |
| " kupon | — — | 154 [illegible] |
| " " nowe | 92 40 | 92 1[illegible] |
| " kupon | — — | 198 [illegible] |
| " likwidacyjne | 80 56 | 80 [illegible] |
| " kupon | — — | 177 [illegible] |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — — |
| " " bydgos. | — — | — — |
| Ros. pożycz. prem. 18[illegible] | — — | — — |
| " " " 18[illegible] | — — | — — |

## C. k. uprz. gal. kolej  Karola-Ludwika.

L. 4319 ex 1877. 4081 2—2

# OBWIESZCZENIE.

Zacząwszy od dnia 15. maja 1877 wejdzie w życie II. dodatek do taryfy specjalnej dla zboża i t. p. z stacyj galicyjskich do Würtembergu, Badeńskiego, Hessyi, Palatynatu nadreńskiego i Alzacji i Lotaryngii, z dnia 1. Listopada, który zawierać będzie nowe pozycje frachtowej taryfy odnoszące się do transportów dla niektórych stacyj badeńskich.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można w biurze komercjalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, w maju 1877 r.

**Generalna Dyrekcja.**

# Parasolki damskie

**od 80 cnt. do 10 zlr.**

3942 4—0 (3)

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatany, Muszliny, Organtyny i t. p, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukień damskich i mężkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykl, Haftki, Skówki.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

**MAGAZYN DAMSKI**

## Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.**

---

## Ziółka Marji.

Ziółka te uznane podczas długoletniego użycia przez powagi lekarskie mają przyjemny smak korzenny [...] : wszystkie rodzaje chorób [...]cych, jak upławy, nieregular[...] połączony z iną ból głowy, [...]ci, kurcze, wszelkie cierpienia [...]ne, osłabienia itd.

[...]zka 1 zł., z przesyłką pocztową [...]ł. 10 ct.

[...]ób apteki C. Linhardta w [...]ach.

[...]yczny skład dla Galicji u J. [...]A, w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie.

Składy na prowincji urządzane będą ze składu głównego. 3528 3 0

---

## J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie.**

3909 poleca 28—30

**wszelkie wyroby cukrowe,**

wszystkie gatunki

**ciasteczek do herbaty,**

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo. Cenniki na żądanie franko.

---

## Adwokat krajowy Dr. Władysław Czajkowski

otworzył kancelarję

**w Przemyślu**

w domu Gumowskich.

4098 1 6

---

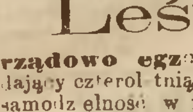
## Dwa pokoje

z kuchnią, ze strychem i drewutnią **zaraz do najęcia,**

4067 ulica Św. Zofii l. 16. 2—3

---

## Para koni młodych



$15^3/_4$ miary, z powodu wyjazdu do **sprzedania** przy ulicy Ochronek l. 8. 4001 1—3

---

**Rozmaite**

## Dobra na sprzedaż, Dzierżawy,

**Kamienice i realności,**

Oficjalistów prywatnych,

**Sług wszelkiego rodzaju.**

Dowiedzieć się można w **Biurze Wywiadowczem i Ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie** ulica Halicka l. 13. 4100 1—10

---

## Leśniczy

**rządowo egzaminowany,** posiadający czteroletnią praktykę i jednoletnią samodzielność w majątku większym, życzy sobie zmienić posadę od dnia 1. lipca 1877. Na żądanie odpisy świadectw przeszlę. 4079 2—6

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **X. Y. Z** poste restante w Sokołowie.

---

**1876** **1876** **1876** **1876**



Zupełnie świeży transport

**HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ**

*otrzymał handel*

**Fryderyka Schubutha i Syna**

**we Lwowie, Rynek l. 45.**

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60 / pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.

„ „ „ Souchong „ 2·— / „ „ „ „ najpr. 4 „

„ „ „ przedn. „ 3·— / „ „ „ „ karaw. 6, 6·18

„ „ „ najpr. „ 4·— / „ „ „ „ żółtej 5 zł.

„ „ „ Pecco „ 2·50

Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.

**Ośmioletni stary RUM bremski**

cała butelka . . . . złr. 1·50 / cała butelka . . . . złr. 2·—

pół „ . . . . „ —·75 / pół „ . . . . „ 1·—

ćwierć „ . . . . „ —·40 / ćwierć „ . . . . „ —·50

Cenniki rozsyłamy franko!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie nie się nie liczy!

3819 17—0

---

SŁABOŚCI PIERSIOWE

## SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

**PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.**

*8, ulica Vivienne.*

**Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.**

**Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.**

**Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.**

---

## Zarząd ekonomiczny majątku Kunewald, landgrafa Ernesta Fürstenberg w Zauchtl.

W dniu 26. maja b. r. rozpoczyna się

**kwartalna sprzedaż**



## Buhajów

rasy kuhlandzkiej

z zarodowego stada w Zauchtl (stacja c. k. kolei północnej w Morawii).

Obecnie sprzedaną będzie jedna partja z 7 sztuk pięknych, normalnie rozwiniętych **buhajów** w wieku od 1 roku i 1 miesiąca do 1 roku i 4 miesięcy, pojedyńczo loco wagon na miejscu, lub też **na żądanie franco do każdej stacji kolei odstawione.**

Sprzedaż trzeciego kwartału odbędzie się w miesiącu wrześniu. 4102 1—3

**Zarząd majątku Zauchtl landgrafa Fürstenberga.**

**Suchy.**

---

**Setki tysięcy osób**

zawdzięczają **piękne, bujne włosy** jedynie istniejącej c. k. wyłącznie uprzyw.

## ESENCJI NA POROST WŁOSÓW i BRODY,

usuwającej równocześnie bez śladu parple (łupież), jak niemniej należącej do rzędu podobnych środków prawdziwej **styryjskiej pomadzie z ziół alpejskich** lub **pomadzie z ekstraktu orzechowego,** które dostarcza c. k. wyłącznie uprzywilejowana fabryka perfumy

## Edmunda Hawranka Następców

**Wiedeń I., Teinfaltstrasse 17.**





Niedoścignionym środkiem jest nasza często i ze skutkiem używana **esencja na porost włosów i brody,** która przy regularnem używaniu wraz ze styryjską pomadą z ziół alpejskich lub pomadą z ekstraktu orzechowego, już w przeciągu sześciu miesięcy nawet na miejscach zupełnie wyłysiałych sprowadza porost gęsty z pierwotną barwą włosów! Znaczna ilość młodych ludzi zawdzięcza swe piękne i pełne brody naszej **esencji na porost włosów i brody.**

W razie wypadania włosów skutkuje ten płyn w przeciągu ośmiu dni, przy tworzeniu się łupieży zaś już po trzyrazowem użyciu. Najnieszkodliwszym środkiem do farbowania włosów (bez substancji ołowianej) jest nasz **płyn odmładzający włosy,** który sprawia, że włosy barwy blond, czerwonej, siwej, a nawet zupełnie białej, zmieniają się i otrzymują **połysk i barwę ciemno-czarną.**

Tak samo utrzymujemy na składzie **płyn (mleko) odmładzający włosy Nr. II.,** zapomocą którego uzyskać można dowolną barwę włosów od kolorów blond do ciemno-brunatnego. Używającym tego płynu polecamy szczególnie naszą **prawdziwą dwojako-silną pomadę z ekstraktu orzechowego,** który także można otrzymać jako wiksator, jak niemniej nasz **olej z ekstraktu orzechowego,** środki te bowiem przyspieszają porost włosów.

## Nasza c. k. wyłącznie uprzywil. Esencja na porost włosów i brody

wylecza w każdym wypadku i zupełnie słabe korzenie włosów w najkrótszym czasie i zabezpiecza do najpóźniejszego wieku nader obfity porost, działa bardzo przyjemnie na skórę, usuwa każdy gośćcowy lub reumatyczny ból głowy i wszelkie nieczystości skórne. Udowodnionem zaś jest, że setki osób zupełnie wyłysiałych lub bez porostu brody, uzyskały po upływie jednego do trzech miesięcy, w stosunkowo nader krótkim czasie, piękną i pełną brodę lub obfity i gęsty włos. Jesteśmy w posiadaniu wielkiej ilości **pism dziękczynnych** z tego powodu otrzymanych.

Prócz powyższych osobliwości, mamy zawsze na składzie dla P. Publiczności najnowszy towar **w pomadach, perfumach i pastach.**

Dla zabezpieczenia Publiczności znajduje się na każdym słoiku i flakonie jako protokołowana marka ochronna portret wynalazcy.

Obstalunki prosimy wystosowywać do głównego depozytora pana **Józefa Weisa,** aptekarza w Wiedniu, I., Tuchlauben 7; **Józefa Fürsta,** aptekarza „pod Białym Aniołem" w Pradze, am Poric 1071-II, — jak niemniej do każdej renomowanej apteki w Austro-Węgrzech, lub wprost do firmy

***Edmund Hawranek's Nachfolger***

właściciel składu perfum i c. k. przywileju

**w Wiedniu, I., Teinfaltstrasse Nr. 17.**

**CENNIK:**

| | |
|---|---|
| 1 wielki alabastrowo-szklanny flakon dwojako-silnej esencji na porost włosów i brody . . . . . . . . | 5 zł. — ct. |
| 1 mały flakon . . . . . . | 2 zł. 50 ct. |
| 1 alabastrowy słoik prawdziwej pomady ze stryjskich ziół alpejskich | 2 zł. — ct. |
| 1 „ „ „ „ odmładzającej włosy . | 3 zł. — ct. |
| 1 „ „ „ „ różowej, czerwonej . | 2 zł. 50 ct. |
| 1 „ „ „ „ „ białej . . | 2 zł. 30 ct. |
| 1 flakon prawdziwego mleka odmładzającego włosy, wraz z prawdziwym olejem orzechowym, tacką i szczotką do włosów . | 5 zł. — ct. |
| 1 mały flakon prawdziwego płynu odmładzającego włosy | 3 zł. — ct. |
| 1 flakon tego płynu z oleju orzechowego . . . . | 2 zł. — ct. |
| 1 mały flakon płynu odmładzającego włosy z oleju orzechowego . | 1 zł. — ct. |
| wiksatory z ekstraktu orzechowego (artykuł toaletowy kosmetyczny) | 1 zł. — ct. |

Wszystkie gatunki najwyborniejszych perfum, pastów, proszków, tynktur i esencji, jak niemniej środków do usunięcia włosów są zawsze na składzie.

Zlecenia z zagranicy uskutecznia się ściśle i szybko za nadesłaniem gotówki, z prowincji zaś za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem.

Za opakowaniem liczy się 30 ct. 3732 8—12

---

## BALSAM Vetoriniego,

przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem **używany na Cholerę,** reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.,** większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są zfałszowane. 3805 2-0

**Fr. Szeligowski.**

---

**Praktyczna szkoła**

## języka niemieckiego

dla mężczyzn i dla kobiet.

Wykłady 3 razy w tygodniu. Przy wykładach dla kobiet jest zawsze obecną wdowa po c. k. pułkowniku pani Stefania Fischerowa. Zgłaszać się można codzień od godziny 4. po południu. 4071 2—0

**Koestlich,** ulica Ormiańska l. 16.

---

# Roman Wojczyński

3890 15-0

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11,

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

**najnowsze na Suknie damskie**

## Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxforty.

Materje jedwabne i aksamity.

**Płótna i bieliznę stołową.**

## Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

---

**Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel**

## G. K. NOWICKIEGO **we Lwowie,** obok Hotelu Warszawskiego — poleca

**KAWY** Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennoge, wyborne a najtaniej. 3946 12—0

**Wody mineralne** z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowaue.

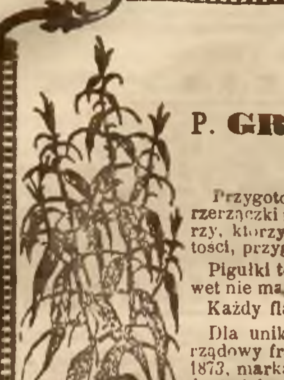
Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

---

## SZPRYCOWANIE



Z ROŚLINY MATICO

**P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,**

*8, ulica Vivienne.*

**Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.**

**Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.**

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

---

## Sezon 1877.

## Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

**KAROLA BAŁŁABANA**

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia natychmiast z sumienną troskliwością.

3424 15—0

---

## 100 BILARDÓW







**Do 100 Bilardów**

wraz z **rekwizytami** zawsze na składzie.

*Niżej podpisany zwraca szczególniej uwagę na swe*

całkiem nowe c. k. wył. uprz. Bilardy,

które bez zamykania łuz, przez mechaniczne przesuwanie mantyneli

***w jednej minucie***

na najdokładniejsze **karambolowe** lub **kręglowe bilardy** przerobione być mogą.



**Johann Knill, c. k. wył. uprz. fabrykant bilardów i kijów bilardowych.**

**Wien, IX. Rossau, Rothe Löwengasse Nr. 5 und 7 w domu własnym.** 4008 5—6

---

**AKADEMIA MEDYCZNA**

orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorób pochodzących z

**NIEDOKRWISTOŚCI.**

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3868 11—39

---

## Islandzki mech i igły sosnowe.

**Cukierki** z chloro-kwasowego kali, aptekarza **Leopolda Finka w Wiedniu.**

Pastylki te są niedościgniętej skuteczności we wszystkich rodzajach ostrych lub też chronicznych (zastarzałych) kaszlów i działają nawet w takich wypadkach, w których preparaty z opjum i wszelkie inne środki domowe bezskutecznie były próbowane.

W chrypce, chorobliwej zmianie głosu, chronicznych katarach organów oddychania; głównie w chorobach gardła i płuc działają takowe zdumiewająco.

Skład we LWOWIE u aptekarza p **S. Ruckera,** — w WIEDNIU Mohren Apotheke. 4003 5 6

---

## Eau de Mélisse des Carmes

Boyer na ulicy Turenne, 14, **w Paryżu.**



**Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickiem, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w roku 1862.** Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 33161 14—36

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCHA, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w aptece GOLICHOWSKIEGO w Krakowie w aptekach pp. TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA.

---

**Dla fabrykacji**

## Rumu, Śliwowicy, Wódki trebernskiej i Likierów

poleca się za najlepsze uznane, wypróbowane

**Esencje rumowe, śliwowicowe i trebernskie,**

***jako też oleje eteryczne,***

od wieu lat znanej i najlepszą sławą cieszącej się **fabryki olejów i esencji**

## JAKÓBA RIPPER,

**W Wiedniu, II. Bezirk, Untere Donaustrasse, 31.**

Cenniki bezpłatnie. Opisy sposobu używania na żądanie. Zamówienia uskuteczniają się jak najprędzej za pobraniem pocztowem. 3843 13—20

---

| Wielki medal c. k. Izby przemysł. i 20 medalów. | **ANTONI WIESNER** c. k. dostawca nadworny WIEN, Wieden Hauptstrasse Nr. 69 | **Wystawa powszechna Wiedeń 1873.** Medal zasługi. |
|---|---|---|

poleca jako wynalazca swoją

## pierwszą fabrykę przenośnych lodowni i pip mosiężnych

**dla piwiarń i restauracyj.**

**Ochładzacze piwa** z miejscem na potrawy lub bez tego we wszelkich wielkościach i kształtach, nowe **pipy musujące i wentyle, piwniczne przyrządy** na beczki, flaszki i jadło. **Ochładzacze jadła** od 30 do 200 złr. **Aparaty do chłodzenia wody, ochładzacze butelek i masła** etc. etc.

**Dla rzeźników: Ochładzacze mięsa** wszelkiej wielkości.

**Dla właścicieli kawiarń i cukierników:**

**Maszyny do robienia lodów i rezerwoary** z porcelanowemi lub cynowemi puszkami. Za dokładność fabrykatu poręcza ***25 letnie istnienie fabryki*** i wielki eksport przeszło 17.000 sztuk do wszelkich krajów.

**Ilustrowane cenniki bezpłatnie.** 4027 2—3

---

Cząstkowe nasze kwity

na c. k. austrjac.

## 1/5 Losy państwowe z r. 1839.

posiadają przy niezwykłej pewności, jakiej dotąd żaden inny dom dotąd nie przedstawiał, największą nadzieję wygrania

i ważne są na oba ostatnie ciągnienia 1 czerwca b. r. i 1. grudnia p. r.

**Ogół wygranych przeszło 17 miljonów zł.**

| | | |
|---|---|---|
| Wydajemy 1 sztukę na 20 części opiewających . . . | | zł. 10 |
| 2 „ tych samych lub różnych seryj . | | zł. 20 |
| 3 „ „ „ „ „ „ . | | zł. 30 |

Zamówienia także za zaliczką pocztową szybko uskuteczniają się. Listy ciągnienia rozsyłamy franko i bezpłatnie. 3995 6—10

Bank- und Wechsler-Geschäft **F. BENJAMIN & Comp.,**

**Wien,** Stadt, verlängerte Karntnerstrasse 59, Ecke Giselastrasse.

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.